WYDANIE

REDAKCJA:
Warszawa, Krak. Przedm. 71
Redaktor naczelny. 105-01
Sekretarjat red. . 105-04
„ nocna . 505-39
ADMINISTRACJA:
Krak. Przedm. 71,
Dyrekcja i ogłoszenia 90-67
Prenumerata . . . 90-76
Akwizycja . . . 105-05

POLSKA

P. K. O. 19.119. PISMO CODZIENNE Pren. mies. 4.50

Numer pojedyńczy 20 gr.

WRZESIEŃ
5
PIĄTEK
Św. Wawrzyńca
Wschód słońca 4 m. 52
Zachód „ 18 m. 17
Rok II. Nr. 243

Tryumf Francji

OWACJE DLA ZWYCIĘSKICH LOTNIKÓW

Paryż, 4 września. Donoszą z Nowego Jorku, że lotnicy Costes i Bellonte po powrocie z Waszyngtonu, gdzie podejmowani będą w poniedziałek uroczystym obiadem przez prezydenta Hoovera, podejmą lot propagandowy przez całe Stany Zjednoczone.

Towarzystwo niemiecko-amerykańskie wydało w dniu wczorajszym w Nowym Jorku uroczysty bankiet na cześć niemieckich lotników Grenau i jego towarzysza. Na bankiecie byli obecni Lindberg oraz obaj lotnicy francuscy Costes i Bellonte.

Samolot „Znak Zapytania" zostal przez rozentuzjazmowany tłum lekko uszkodzony, ponieważ wiele osób chciało zatrzymać sobie coś na pamiątkę lotu Costesa i Bellonta. Wobec powyższego lotnicy zmuszeni są przesunąć termin startu do Dallas.

EPIDEMJA KATASTROF

ZNOWU DWA SAMOLOTY ROZBITE

Paryż, 4 września. Francuskie lotnictwo wojskowe dotknięte zostało 2 katastrofami samolotowemi, które na szczęście nie pociągnęły za sobą ofiar w ludziach. Pierwszy wypadek miał miejsce w pobliżu Bordeaux, gdzie samolot w którym znajdowali się pilot i mechanik runął z powodu defektu w motorze do morza, ulegając doszczętnemu zniszczeniu. Lotnicy zdążyli w ostatniej chwili wyskoczyć ze spadającego samolotu do wody i dopłynąć w ten sposób szczęśliwie do pobliskiego brzegu.

Drugi wypadek miał miejsce w porcie toulońskim, gdzie również samolot tego samego typu z nieustalonych dotąd przyczyn runął do wody. Znajdująca się pobliżu łódź podwodna, zawiadomiła natychmiast pogotowie portowe o wypadku, które też natychmiast wysłało łódź ratunkową. Łódź ta zdołała jeszcze przybyć w samą porę aby uratować znajdujących się wewnątrz samolotu pilota i obserwatora, bowiem samolot, który do tej pory utrzymywał się na wodzie począł tonąć.

Afera szpiegowska

Oficerowie sztabu na żołdzie obcym

Wiedeń, dnia 4 września. W stolicy Bułgarji Sofji wykryta została afera szpiegowska, która zatacza coraz szersze kręgi. Jeden pułkownik w służbie czynnej przy bułgarskim sztabie generalnym popełnił samobójstwo, gdy dowiedział się o wykryciu afery. Adjutant zaś jego przeciął sobie również w celu samobójczym wszystkie arterje, zdołano go jednakże uratować. Aresztowano już wielu oficerów.

Dzięki poufnym wiadomościom otrzymanym przez rząd bułgarski od byłych oficerów bułgarskich z Dobrudszy, która obecnie należy do Rumunji, cała afera szpiegowska została wykryta.

CELE POWSTANIA

Ruch separastyczny Kurdów

Paryż, dnia 4 września. Organ Kierenskiego „Dni" ogłosił charakterystyczny artykuł, wyrażający pogląd emigracji rosyjskiej na powstanie Kurdów w Turcji.

Powstanie Kurdów ma na celu utworzenie niepodległego Kurdystanu z plemion Kurdyjskich, stanowiących 25 proc. ludności Turcji. Ruchem powstańczym Kurdów kieruje organizacja rewolucyjna Chojbum.

Rząd sowiecki związany z Turcją szeregiem tajnych umów popiera Turcję w zwalczaniu Kurdów. „Emigracja rosyjska w chwili, kiedy obok Warszawy i Angora stała się drugą Mekką separatystów różnych narodów, zamieszkujących Rosję, sympatyzuje z ideą niepodległego Kurdystanu, któryby przegrodził drogę ekspansji tureckiej na Kaukaz".

KLĘSKA KURDÓW

Likwidacja powstania

Paryż, dnia 4 września. Według doniesień z Konstantynopola powstańcy Kurdowie zostali całkowicie otoczeni na stokach góry Ararat przez wojska tureckie.

Od kilku dni na wyżynach Araratu panują dotkliwe zimna oraz spadł obfity śnieg. Kurdowie są zmuszeni schronić się do niżej położonych miejscowości aby zaopatrzyć się w żywność. W kołach miarodajnych wypowiadane jest zdanie, że ruch powstńczy Kurdów zostanie całkowicie stłumiony przed końcem bieżącego miesiąca. (ATE).

NANKIN—BERLIN

Nowa niemiecka linja lotnicza

Paryż, dnia 4 września. Według doniesień z Szanghaju, przedstawiciel pewnego niemieckiego towarzystwa dla żeglugi powietrznej podpisał z ministrem komunikacji umowę, w sprawie utworzenia stałej komunikacji lotniczej Nankin — Berlin. Dla eksploatacji tej koncesji utworzone zostało niemiecko-chińskie towarzystwo.

KONGRES AREONAUTYKI

Regulacja ruchu powietrznego

Paryż, dnia 3 września. Na międzynarodowych kongres Areonautyki odbywającem się w Hadze wygłosił w dniu wczorajszym przedstawiciel Niemiec o automatycznem sterowaniu sa molotów. Bardzo ciekawe przemówienie w tej sprawie wygłosił również przedstawiciel Francji.

Komisja prawnicza kongresu powzięła między innemi uchwałę, według której każde państwo uprawnionem ma być do wskazywania określonych terenów na swym terytorjum poprzez które ruch powietrzny jest wzbroniony i przedkładać inne tereny na których właśnie ten ruch miałby się odbywać.

PODPALACZE ŚWIATA

Niemcy organizują lotnictwo sowieckie

Paryż, dnia 3 września. Organ Kierenskiego „Dni" zamieszcza artykuł oficera lotnictwa sowieckiego Wojtka, który uciekł z armji czerwonej i przebywa obecnie jako emigrant.

Wojtek potwierdza fakt współpracy niemieckiej Reichswehry z armją czerwoną. Wojtek twierdzi, że w roku 1925 dowództwe armji sowieckiej przekonało się, iż samoloty wojskowe budowane pod kierownictwem inżynierów sowieckich nie nadają się do dłuższego użytku.

Rząd sowiecki zwrócił się wówczas do rządu niemieckiego o wysłanie do Sowietów fachowców niemieckich, którym powierzono budowę samolotów według konstrukcji opracowanej przez inżynierów niemieckich.

Przy pomocy fachowców niemieckich, wśród których znajdują się oficerowie niemieckiej armji cesarskiej wojskowe lotnictwo zostało zreorganzowane i zaopatrzone we wszystkie zdobycze nowoczesne techniki.

Wojtek wylicza szereg nazwisk oficerów niemieckich, pracujących od kilku lat w wojskowem lotnictwie sowieckiem. — ATE.

NISZCZYCIELSKI HURAGAN

Wyspa San Domingo odcięta od świata

Paryż, dnia 4 września. Doniesienia z Kuby potwierdzają, że tornado, który przeszedł przez San Domingo wyrządził wszędzie olbrzymie szkody. Szczegółów dotychczas brak. Tornado osiągnął podobno szybkość 135 kilometrów.

Ponieważ wszelkie połączenia z San Domingo są narazie przerwane istnieją uzasadnione obawy, że tornado wyrządził tam bardzo poważne straty materjalne i pociągnął za sobą prawdopodobnie liczne ofiary w ludziach. Kuba oczekuje również z wielkiem niepokojem, że przez jej teren przejdzie tornado.

Walka o Gdynię

WYSTĄPIENIE PREZYDENTA SENATU GDAŃSKIEGO

Berlin, dnia 3 września. Na plenarnym posiedzeniu senatu gdańskiego prezydent Sahm wygłosił wielkie przemówienie polityczne, w którym sprecyzował stanowisko Gdańska wobec Ligi Narodów, Polski i Niemiec.

Poruszając stosunek do Polski Sahm wskazał na to, że Gdańsk chce lojalnie wypełniać wszystkie zobowiązania traktatowe i ma nadzieję, że stosunki gospodarcze z Polską po przezwyciężeniu przesilenia gospodarczego ułożą się najpalepiej. Poczem Sahm przeszedł do szczegółowego omówienia postanowień traktatu wersalskiego, twierdząc, że podpisując traktat ten aljanci byli pewni, iż nowe oblicze polityczne Gdańska leżeć będzie jego własnym interesie gospodarczym.

Przypuszczenie to okazało się jednakże błędem, ponieważ położenie gospodarcze Gdańska po wojnie nie uległo żadnej poprawie w stosunku do kresu przedwojennego, lecz odwrotnie pogorszyło się. Zdaniem mówcy port gdański spadł z portu handlowego do poziomu ekspedycyjnego, ponieważ Polska nie rozbudowuje sieci kolejowej znajdującej się pod jej zarządem nie dbając o dostateczną rozbudowę portu gdańskiego i stworzyła tu obok Gdańska port gdyński, który rozbudowuje z niebywałym rozmachem.

Sahm twierdzi, że położenie Gdańska pogarsza się z dnia na dzień, ponieważ uregulowanie tej kwestji drogą pertraktacji między Polską, a Gdańskiem nie doprowadziło do żadnego rezultatu. Wobec czego rząd gdański widzi się zmuszonym do zwrócenia tej sprawy za pośrednictwem Wysokiego Komisarza Ligi Narodów. Swe żądania Gdańsk opiera na tem, że postanowienie traktatu wersalskiego miało na myśli stworzenie dla Polski dojścia do morza i że według prawomocnego zarządzenia Wysokiego Komisarza Ligi Narodów Hakinga z sierpnia 1921 roku rząd polski obowiązany jest do rozbudowy i pełnego wykorzystywania portu gdańskiego, natomiast Gdańsk ze swej strony obowiązany jest stale bronić wolnego dostępu do morza dla Polski.

PROWOKACJE NIEMIECKIE

ODEBRAĆ POLSCE POMORZE I POZNAŃSKIE

Berlin, dnia 3 września. Osławiony ze swej antypolskiej działalności Ostmarkenverein ogłosił dziś prowokującą zarówno pod względem treści jak i formy odezwę wyborczą, skierowaną przeciwko Polsce.

Odezwa wskazuje, że urągający prawu i rozsądkowi traktat Wersalski skazuje niemieckie kresy wschodnie na niechybną śmierć. Polska nie pozostawia żadnej wątpliwości co do tego, że jej celem politycznym jest zdobycie Prus Wschodnich oraz uzyskanie granicy Odry. Nietylko Gdańsk i Królewiec lecz także Wrocław i Szczecin mają być polskie.

Wobec tych żądań Niemcy mogą uprawiać jedną politykę odebrania Polsce Pomorza, Poznańskiego oraz Górnego Śląska. Obowiązkiem moralnym i historycznym Niemiec jest opieka nad mniejszością niemiecką w Polsce, która wbrew traktatowi o mniejszościach traktowana jest jako obywatele drugiej klasy.

Odezwa wysuwa następujące trzy postulaty. 1) niezwłoczne formalne zgłoszenie przez rząd niemiecki do Ligi Narodów żądania rewizji traktatu wersalskiego. 2) Zmuszenie Polski do ścisłego przestrzegania traktatu o mniejszościach. 3) Powzięcie energicznych zarzadzeń przeciwko „stałym wypadkom naruszania terytorjum niemieckiego przez Polskę".

ZBROJENIA ROSJI

Pierwszy sterowiec dziełem Niemców

Ryga, 4 września. „Prawda" donosi, że pierwszy sterowiec, zbudowany w warsztatach sowieckich, odbył próbny lot nad Moskwą. Sterowiec nazwany „Komsomolskaja Prawda", krążył nad Moskwą, zataczając koła nad gmachem centralnego komitetu partji komunistycznej i nad Kremlem. Charakterystycznem jest, że dowódcą pierwszego sterowca sowieckiego został mianowany lotnik niemiecki Opman.

SEJM JEST INSTYTUCJĄ NARODOWĄ

KRYTYKA DZIAŁALNOŚCI PARLAMENTU WINNA BYĆ RZECZOWA I SUMIENNA

Kampania wyborcza w prasie już jest rozpoczęta. Jak to było do przewidzenia, pisma obozu pomajowego uznały za właściwe zastosować zohydzanie nietylko rozwiązanego Sejmu, ale i samej instytucji parlamentu. Nietylko konserwatyści, pseudo - faszyści, ale i rzekomi demokraci, a ci przedewszystkiem, starają się wynajdywać najróżnorodniejsze powody do atakowania Sejmu i posłów. Ostatnio z okazji niewypłacenia poborów wrześniowych członkom prezydjum Sejmu i Senatu, co, bynajmniej nie jest w zgodzie z prawem, — warszawskie dzienniki brukowe, z „Kurjerem Porannym" na czele, z pasją zajęły się poborami poselskiemi, usiłując wywołać u czytelników swych wrażenie, że djety członków Izb prawodawczych są poprostu marnowaniem grosza publicznego.

Podziwiać można tę troskliwość o kasę państwową, źle jednak, że troskliwość ta nie było akoś ujawniona w innych wypadkach, gdy pieniądze podatkowe, używane były na cele, ani w ustawach, ani wogóle w budżecie państwa nieprzewidzianych, przeciwko czemu protestował właśnie Sejm rozwiązany i tem się grubo pewnym kołom naraził.

Przeciwnicy diet poselskich widocznie wyobrażają sobie, że byłoby lepiej, gdyby posłowie lub senatorowie pełnili swe obowiązki bezpłatnie, względnie, by dokładali z własnej kieszeni na utrzymanie swe w stolicy. Niestety, „demokraci" brukowcowi zapominają, że wówczas mandaty poselskie piastowaćby mogli wyłącznie ludzie zamożni, lub opłacani przez różne koncerny i im się wysługujący. Jeżeli dziś katoni sanacyjni rozdzierają szaty, narzekając na powstawanie u nas kasty „polityków zawodowych" w parlamencie, jeżeli słusznie jest mowa o niedopuszczaniu świeżych sił do Izb przez niektóre stronnictwa, to cóżby dziać się mogło po skasowaniu poborów poselskich i senackich?

Dziwni są, zaiste, ci „demokraci", którzy gotowi są, rzekomo, obyć się bez demokratów w Sejmie i Senacie a zadowolić się przedstawicielami kapitału.

Zasada opłacania pracy parlamentarzysty nie została zastosowana przypadkiem, a potrzebę jej wykazała praktyka zachodu, starych krajów parlamentaryzmu.

Oczywiście, w każdym parlamencie, a więc i u nas, znaleść się muszą ludzie niezdolni do pracy, a nawet wręcz szkodliwi; zjawisko to zwalczać należy, ale uniknąć go trudno. I w klubie B. B., który przecież prasa sanacyjna uważa za wzorowy, czy nie było posłów nierobów, lub takich, którzy zaszczytu bloku nie przynosili?

Rozwiązanemu Sejmowi zarzucane są pozatem czyny, lub bezczynność, za które Izba nie może ponosić odpowiedzialności. Licząc na krótką pamięć swych czytelników prasa pomajowa mniema, że ludzie zapomnieli już o sprawie p. Czechowicza o istotnych powodach niedochodzenia do skutku sesji nadzwyczajnych rozwiązanego Sejmu i Senatu.

Nowy Sejm, który teraz ma być wybrany, nietylko będzie miał na celu samą rewizję Konstytucji, ale również i uzdrowienie stosunków w kraju, niebywale zachwaszczonych. Panowanie prawa w Polsce musi być utrwalone, a talenty „interpretacyjne" ulokowane w archiwum, inaczej żadna rewizja konstytucji nic nam nie pomoże.

Zohydzanie zaś Sejmu, jako instytucji, jest wreszcie czynem wysoce niemoralnym i nierozsądnym. System parlamentarny jest wprawdzie niedoskonały, ale nikt sobie w Polsce, poza ludźmi zainteresowanemi w tem, życzyć nie może ani absolutyzmu w różnych formach i gatunkach, ani... Sowietów. To co istnieje dziś we Włoszech, udać się w Polsce nie może, gdyż braknie odpowiednich warunków potemu. Pozostaje więc jedno — prostowanie błędów parlamentryzmu i przystosowanie go do naszych potrzeb.

Dziś w okresie wyborczym opinja publiczna powinna przedewszystkiem domagać się od stronnictw politycznych, by kandydaci na posłów składali się z ludzi wykształconych, nieposzlakowanych i zdolnych do pracy, by mandat poselski nie był tylko nagrodą za usługi oddane stronnictwu w przeszłości.

I to jeszcze powiedzieć trzeba, że kompanja przeciwsejmowa, pomimo jej niesumienności, jest czemś rażąco obcem w Polsce, która jednak żywi niewygasłe tradycje parlamentarne.

Jeśli potrzeba mówić o wadach i błędach Sejmu i posłów— czynić to należy w sposób rzetelny, bez małpich przedrzeźniań i niskich oszczerstw, podważających powagę instytucji prawodawczej, którą przecież wybiera naród i chce widzieć w niej rzecznika swych interesów i obrońcę swych praw.

L. R.

NA FRONCIE WYBORCZYM

ZARZĄDZENIA ADMINISTRACYJNE. — STRONNICTWA PRORZĄDOWE. — OBÓZ OPOZYCYJNY

W dniach ostatnich odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego, na którem zapadła uchwała, że Stron. Narodowe pójdzie do wyborów samodzielnie.

Dnia 2 b. m. odbyła się również narada prasowa redaktorów 21 pism obozu narodowego. Na naradzie tej omawiano zwołanie za dwa tygodnie Zjazdu do Torunia w sprawie propagandy prasowej Str. Nar.

Dnia 3 b. m. generalny komisarz wyborczy, p. Giżycki objął urzędowanie. — Został on przyjęty przez ministra sprawiedliwości, p. St. Cara i przez p. min. spr. wewnetrznych.

Biura Generalnej Komisji Wyborczej mieszczą się w gmachu Prezydjum Rady Ministrów. Kierownikiem biura i głównym sekretarzem komisji został sedzia dr. Jan Chechliński. Gen. Komisja Wyborcza przystąpiła już do przygotowania list przewodniczących Komisyj Okręgowych.

Kancelarja Sejmu nadesłała Generalnej Komisji Wyborczej spis 8-miu najliczniejszych klubów parlamentarnych, których przedstawiciele, zgodnie z ustawą o ordynacji wyborczej, zasiadać będą w Gł. Komisji Wyb. Przedstawicieli tych kluby: B. B. W. z Rz., P. P. S., „Wyzwolenie", Klub Narodowy, Stronnictwo Chłopskie, Klub Ukraiński, P. S. L. „Piast" i Klub Niemiecki przedstawić mają Gł. Kom. wyborczemu do dnia 7-go września r. b.

Z dniem 1-ym b. m. utworzony został w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych specjalny referat wyborczy. Na czele referatu stanął zastępca naczelnika wydziału polityczno - społecznego, p. Mieczysław Myśliński.

Równocześnie zarządzono utworzenie analogicznych referatów we wszystkich urzędach wojewódzkich. Referaty te załatwiać będą wszelkie sprawy administracyjno - prawne i gospodarcze, związane z przeprowadzeniem wyborów.

Ministerstwo Spraw Wewn. poleciło pp. wojewodom, aby przedstawili kandydatów na stanowiska komisarzy wyborczych w poszczególnych okręgach. Nominacja komisarzy okręgowych nastąpi w najbliższym czasie.

Ministerstwo Spraw Wewn. zwróciło się do p. ministra poczt i telegrafów z prośbą o wydanie do podległych urzędów okólnika, regulującego ruch pocztowo - telegraficzny i telefoniczny w okresie wyborczym.

W obozie prorządowym rozpoczęły się już rozmowy nad sytuacją polityczną, związaną z wyborami. W tych dniach różne grupy Bloku Bezp. sprecyzują swe stanowisko. Spodziewane jest ogłoszenie rezolucyj politycznych. W każdym razie trudno powiedzieć, czy obóz ten wystąpi z jedną wspólną listą czy też pod różnemi nazwami. Kwestja ta ma być podobno rozstrzygnięta dopiero dnia 15-go września, po zapowiedzianych przez Centrolew manifestacjach.

Dnia 1 b. m. obradowało prezydium Zarządu Gł. wraz z zespołem byłych posłów i senatorów Zjednoczenia Pracy Wsi i Miast (grupa „Przełomu"). Postanowiono powołać do życia Komitety Wojewódzkie swej grupy. Grupa ogłosiła rezolucje polityczne, podkreślające potrzebę przeciwstawiania siłom stronnictw „szerokiej akcji organizowanych czynników społecznych".

Jak wykazało doświadczenie przy ubiegłych wyborach do ciał ustawodawczych, techniczne przeprowadzenie wyborów pociąga dla państwa koszt około 2 i pół miljonów zł. Sumę tę pochłania druk formularzy wyborczych, djety zwracane członkom komisyj wyborczych za utracony zarobek dzienny, koszta podróży i t. d. Tegoroczny budżet państwa, wobec niespodziewanego rozpisania wyborów, nie przewidział żadnych funduszów na ten cel.

Dla pokrycia kosztów wyborczych zajdzie konieczność zgłoszenia wniosku o przyznanie kredytów dodatkowych.

Jeden z leaderów ugrupowań politycznych Centrolewu zapytany przez przedstawiciela agencji PID w sprawie konferencyj przedwyborczych sześciu stronnictw oświadczył, że ostateczne porozumienie tych stronnictw nastąpi najdalej do soboty dn. 6. b. m. Zapowiadane jest ogłoszenie odezwy wyborczej Centrolewu. Komisja organizacyjna zgromadzeń publicznych Centrolewu zwołanych na niedzielę 14 września zdecydowała nadać wiecom charakter wyborczy. Zgłoszenie o zezwolenie na te wiece przedstawione zostało już w starostwom i w szeregu miast prowincjonalnych otrzymano podobno zezwolenia.

Przegląd prasy

OTKROJOWE IGRASZKI

„Gaz. Warsz." występuje ostro przeciwko plotkom o oktrojowaniu Konstytucji i innych posunięciach, mających zaskoczyć społeczeństwo. Szerzyciele tych pogłosek uzasadniają je twierdzeniem, iż. rzekomo, „przewrót majowy trwa jeszcze". Przewrót ten zakończył się dawno i każdy nowy akt nielegalny, byłby nowym przewrotem, którego nikt obecnie w Polsce ulegalizować nie może. Nielegalność ta istniałaby i nazewnątrz, wobec zagranicy, która miałaby swobodę co do uznania lub nieuznania nowego stanu rzeczy.

„Gaz. Warsz." w końcu oświadcza:

Nie chcemy wcale usypiać społeczeństwa i sami z pewnością spać nie będziemy. Ostrzegamy tylko opinję publiczną, aby nie tolerowała plotek i dyskusji o oktrojowaniu nowych praw, prowadzonych tak lekko, jak rozmowy na temat menu obiadowego, czy jakiejś nowej galówki.

Od utrzymania stanu prawnego zależy najwyższe dobro narodu, zależy byt naszego państwa. I dlatego, karcąc surowo wszelkie zamachowe pogłoski, traktujemy je jako tricki wyborcze, mające na celu zniechęcić społeczeństwo do wyborów.

OBRONA ZIEM ZACHODNICH

„Gaz. Polska" porusza sprawę obrony ziem zachodnich oświadczając m. in.:

Musimy się wszyscy zjednoczyć pod hasłem obrony ziem zachodnich. Podstawą tej obrony winno być współdziałanie społeczeństwa z rządem, który w ciągu czteroletniej wytężonej pracy potrafił najbardziej zagrożoną dzielnicę, Pomorze, związać silnemi więzami z całością terytorjum Polski.

Tak. Ale rząd winien też pamiętać, że współdziałanie społeczeństwa z rządem dopiero wtedy stanie się istotnem, gdy rząd zrozumie, iż nie może być rządem jednego tylko obozu. Tego właśnie zrozumienia wymaga dobro Polski, zagrożonej przez wrogów.

SMUTNY HOROSKOP

„Czas" pesymistycznie zapatruje się na możliwość dokonania reformy Konstytucji przez przyszły Sejm:

...nie łudzimy się ani na chwilę, aby reforma ustroju państwowego dała się w przyszłym sejmie przeprowadzić. Można jej było próbować z Sejmem w r. 1926; można było przy wielkiej zręczności próbować ją narzucić Sejmowi w r. 1928; ale w obu razach rząd z nieznanych nam powodów żadnych tego rodzaju prób nie podjął. — Z Sejmem wybranym w 1930 r. nawet próbować nie będzie warto. Ci, którzy pragnęli reformy ustroju i to reformy w drodze legalnej, pozostali niewysłuchani.

Za wiele pesymizmu. Trzeba raczej starać się o to, by wybory odbyć się mogły w atmosferze zdrowej.

Pokłosie polityczne

„Wątpliwości konstytucyjne"...

Pomimo listu marsz. Sejmu do Prezydenta Rzeczypospolitej, sprawa wypłaty djet prezydjum Sejmu ciągle jest w zawieszeniu. Podobno zjawiły się tu nowe „wątpliwości konstytucyjne". Odnosić się one mają również do prawa zajmowania przez marszałków Izb, mieszkań urzędowych i wypłacania sum na benzynę do samochodów prezydjalnych. — (Gazeta Warszawska).

Warunek

„Rewizja Konstytucji" pozostaje sprawą otwartą dla przyszłego Sejmu, ale zagadnienie likwidacji dyktatury marsz. Piłsudskiego i jego otoczenia z p. Beckiem na czele, stanowi warunek jakiejkolwiek pracy realnej nad „naprawą" ustroju. — (Robotnik).

Superlatywy

Zjednoczenie Miast i Wsi powzięło rezolucje polityczne, ujęte w szereg superlatywów. Czytamy tam m. in.:

„Zjednoczenie widzi zapowiedź zdecydowanego wkroczenia na drogę normalizacji stosunków na zasadach wynikających z przełomu majowego...

Zjednoczenie oczekuje od okresu wyborczego wzmocnienia jasności i siły pozytywnych podstaw organizacyjnych obozu majowego ustroju"... — (Przełom).

Lepiej nazajutrz

Decyzje co do tego, w jakiej formie i pod jakiemi hasłami pójdzie Sanacja do wyborów, zapaść mają 15 września, a więc nazajutrz po manifestacjach, zapowiadanych przez Centrolew. — (ABC).

Fantazje p. Sahma

RZECZOWE ARGUMENTY POLSKI NA WYWODY GDAŃSKIE

Rząd polski w odpowiedzi na urojone pretensje senatu gdańskiego, wyrażone w memorjale do Wysokiego Komisarza Ligi Narodów co do rozbudowy i wykorzystywania Gdyni i wybrzeża polskiego, odpowiedział na rę ce p. Graviny notą, w której stwierdził z całą stanowczością, że Polska uważa, iż solidarność gospodarcza Polski i Wolnego m. Gdańska jest najlepszą gwarancją dobrobytu Gdańska i rozwoju tego portu. W połączenie z Polską doznał port Gdański oraz życie gospodarcze Wolnego Miasta już obecnie znacznego rozwoju, który pozwala oczekiwać jeszcze lepszej przyszłości.

Ponadto, rząd polski powołał się w tej nocie na niezachwiane prawa Polski do Gdańska, jako swego portu, i oświadczył, że Polska uważa nietylko za swe prawo, ale i za swój obowiązek posługiwanie się wszystkiemi instrumentami gospodarczemi, które na mocy istniejących traktatów zostały jej przyznane, celem podniesienia dobrobytu narodu polskiego i dla utrwalenia współpracy z innemi narodami. Polska kwestjonuje stanowczo wszelkie zobowiązania, które ograniczają niezawisłość gospodarczą i wolność rozwoju gospodarczego Państwa Polskiego, przywiązując jednak największą wagę do rozwoju portu gdańskiego, który uważany jest przez rząd polski za jeden z najważniejszych czynników polityki gospodarczej Polski.

Stanowcza odprawa dana w tej nocie przez rząd polski urojonym pretensjom Gdańska do Polski za budowę i eksploatację porty w Gdyni, została przez Komisarza Generalnego R. P. w Gdańsku udokumentowana w obszernym memorjale, załączonym do tej noty.

Memorjał polski przytacza szereg niezbitych dowodów, zaczerpniętych z urzędowych enuncjacyj gdańskich sfer gospodarczych, które w sposób oczywisty dowodzą, że w łączności gospodarczej z Polską port gdański, zaniedbany i upośledzony przez rząd pruski na rzecz Szczecina i Królewca, osiągnął dzięki przynależności do polskiego organizmu gospodarczego nieznany dawniej rozwój i rozkwit.

P. minister Strassburger przytacza kolejno ilość transportów, przywożonych i wywożonych przez Gdańsk od czasu utworzenia Wolnego Miasta, a wszystkie cyfry wskazują, że ładunki te wzrosły nietylko ilościowo, ale że i szereg masowych produktów, dawniej w Gdańsku nienotowanych, przychodzi do portu dla Polski właśnie wskutek tego, że Gdańsk jest jednym z dwóch portów Rzeczypospolitej.

Cyfrowe zestawienie rozwoju ładunków w porcie gdańskim, opracowane i przytoczone w memorjale, wywarło w kołach gdańskich silne wrażenie. Senat Wolnego Miasta odpowiedział na to ze swej strony memorjałem na ręce Wysokiego Komisarza Ligi Narodów p. Graviny, w którym ryzykuja bałamutną tezę, że Polska jest krajem kontynetalnym, gdyż większość ładunków, przychodzących i wywożonych z Polski przewozi się granicami lądowemi. Jest to oczywiście dowolna fantazja p. Sahma, który przeocza fakt, że conajmniej 50 proc. naszego handlu zagranicznego przewozi się drogą morską, o czem najdobitniej świadczy stały wzrost ładunków w samym porcie gdańskim.

Odpowiedź p. Sahma na rzeczowy memorjał Polski dowodzi, że senat Wolnego Miasta Gdańska w dalszym ciągu nie myśli o zaniechaniu polityki, która w dużym stopniu przyczynia się do zaostrzenia stosunków między Polską a Gdańskiem.

Z wybranych myśli T. Kościuszki

W odezwie do narodu 2 maja 1794 r. pisał Kościuszko:

„Nigdyby Polakom broń ich nieprzyjaciół straszną nie była, gdyby, sami między sobą zgodni, znali swą siłę i całej tej siły użyć umieli".

O samosądzie i niesnaskach wo la rozgoryczony:

„Kiedy wszystkie trudy i starania moje natężone są ku odparciu nieprzyjaciela, wieść mnie dochodzi, że straszniejszy nad obce wojsko nieprzyjaciel grozi nam i wnętrzności nasze rozdziera...

Czemu zgwałcona praw powaga i świętość?...

Wiedzcie, że kto prawom nie chce być posłusznym, ten nie wart wolności... Kto nie idzie do rządu drogą należytą, jest buntownikiem, burzycielem spokojności publicznej i jako taki karany być powinien".

W statucie do Najwyższej Rady Krajowej głosił:

„Nie może się naród ocalić bez rządu, lecz rząd nie może być czynny bez zaufania, posłuszeństwa i gorliwości ludu".

Niemieckie intrygi

PRÓBY ROZBICIA BLOKU PAŃSTW AGRARNYCH

Berlin, 4 września (tel. wł.). Minister finansów Rzeszy udzielił przedstawicielowi największego dziennika belgradzkiego wywiadu, w którym zaznaczył:

Jestem przekonany, że pomiędzy Rzeszą niemiecką a południową słowiańszczyzną i jej sąsiadami zostanie osiągnięte w najbliższym czasie pełne porozumienie gospodarcze. Według mojego przekonania państwa naddunajskie tworzą pod względem gospodarczym całość, zespoloną wszystkimi interesami przedewszystkiem z Niemcami.

Wynurzenia ministra opatruje „Berliner Tageblatt" następującym komentarzem:

Konferencja warszawska posiadała charakter demonstracji, praktyczne jej znaczenie będzie niewątpliwie bardzo nikłe. Jedynie blok państw naddunajskich i Niemiec może wpłynąć poważnie na podniesienie życia gospodarczego Europy środkowej.

CENNE ODKRYCIE

Odnalezienie obrazu Rafaela

Wiedeń, 4 września. — Donoszą z Linz, że dyrektor muzeum w Gmunden, Edmund Födinger odnalazł obraz Rafaela, który znajdował się w kaplicy sanatorjum miejskiego. — ATE.

Niesamowity uniwersytet

Nowy pomysł bezbożników sowieckich

Moskwa, 4 września. — W Wołogdzie otwarto uniwersytet dla propagandy antyreligijnej Uniwersytet posiada 4 wydziały: 1) Walki z Kościołem rzymsko-katolickim. 2) Walki z judaizmem. 3 Walki z prawosławiem. 4) wyszkolenia agitatorów do zwalczania wszelkich przejawów życia religijnego. Fundusze na utrzymanie uniwersytetu łoży państwo.

Rozwój kolei w Turcji

Nowa linja

Ryga, 4 września. —Donoszą z Siwasu, że w dniu 30 sierpnia otwarto uroczyście w obecności członków rządu i parlamentu, komunikację na nowowybudowanej linji kolejowej Ankara - Siwas, której ogólna długość wynosi 602 klm. Iznet pasza wygłosił dłuższą mowę programową. Magistrat Siwasu wydał z tej okazji bankiet na 350 osób i urządził zabawy ludowe.

Zwycięzcy

Costes i Bellonte

Nowy Jork, 4 września. Prezydent Hoover otrzymał od lotników Costesa i Bellonte'a telegram, w którym lotnicy składają podziękowanie za przyjęcie, zgotowane im w Stanach Zjednoczonych, przyczem dodają, że będą czuli się szczęśliwi, o ile lot ich przyczyni się do zacieśnienia węzłów przyjaźni, istniejących pomiędzy Francją a Stanami Zjednoczonemi.

Prezydent Hoover wyda w najbliższy poniedziałek śniadanie na cześć lotników skoro tylko powrócą z Dallas, gdzie czynione są przygotowania do serdecznego ich przyjęcia.

Paryż, 4 września. Ambasador Stanów Zjednoczonych złożył Briandowi w imieniu Stanów Zjedn. gratulacje z okazji dokonania przez Costes'a i Bellonte'a lotu z Paryża do Nowego Jorku. Briand wyraził swe podziękowanie za gratulacje, przypominając, iż swego czasu z wielką radością winszował wspaniałego sukcesu Lindberghowi. Minister podkreślił przy tem znaczenie, jakie tego rodzaju wyczyny mają dla zacieśnienia węzłów, łączących serca Francuzów i Amerykan. Ambasador zakomunikował ponadto gratulacje przez sekretarza stanu Stimsona oraz wręczył orędzie gratulacyjne prezydenta Hoovera, skierowane do Prezydenta Republiki, Doumergue'a.

Dzika gospodarka

LITWA PRZESTAJE ISTNIEĆ DLA KAPITAŁU ZACHODNIEGO

Kowno, 4 września (tel.. — **Na posiedzeniu nadzwyczajnem izby handlowo - przemysłowej w Kownie, przedstawiciel przemysłowców Vailokaitis zwrócił uwagę na katastrofalną sytuację gospodarczą Litwy. Przemysł i handel nie istnieje prawie u nas — mówił Vailokaitis — skutkiem czego dla kapitału zagranicznego przestajemy istnieć. Sytuację naszą najlepiej obrazują następujące fakty:**

Eksport litewski do Rosji sowieckiej nie przekracza sumy 100 tysięcy litów, gdy tymczasem z Rosji sprowadzamy towarów na 10 miljonów.

W zakresie pewnych towarów i przetworów, jak cukier, olej ziemny, benzyna, Rosja wyparła zupełnie konkurencję zachodnią. Mimo to nie zawarliśmy dotąd traktatu handlowego z Rosją, który by regulował wymianę towarów. Ta dzika gospodarka oddaje Litwę w niewolę Rosji.

Odwrót

Warunek zaufania Niemiec

Gdańsk, 4 września. „Baltische Presse" donosi z Berlina: Niezmierne szkody, jakie mowy Treviranusa wyrządziły opinji niemieckiej w całym świecie skłoniły wreszcie rząd Rzeszy do otwartego wystąpienia przeciwko awanturniczej polityce ministra.

Jednakże zagranica dopiero wówczas przełamie swą nieufność w dobrą wolę Niemiec, kiedy i prasa niemiecka wystąpi zdecydowanie przeciwko mącicielom pokoju światowego. Niestety daleka jeszcze droga do tego.

Nowy komendant Heimwehry

Wiedeń, 4 września. — Dzisiejsza prasa poranna omawia obszernie wybór ks. Starhenberga na komendanta naczelnego Heimwehry. „Reichpost" wyraża zadowolenie z wyboru i żywi nadzieję, że Heimwehra wróci do swoich pierwotnych zadań. „Arbeiter Ztg." przypomina, że ks. Stahrenberg, jako 20-letni młodzieniec brał udział w ruchawce na G. Śląsku, urządzonej przez t. zw. wolny korpus hackenkreutzlerów. Starhenbergowie posiadają znaczne dobra na G. Śląsku.

„Arbeiter Ztg.", twierdzi, że wybór ks. Starhenberga postanowiony był przez kamarylę oficerską, która zbiera się w salonach jen. Bolesława Wolffa. Starhenberg otacza się doradcami wojskowymi, którzy swego czasu brali udział w osławionej organizacji „Konsul".

„Neue Freie Presse" podaje, że ks. Stahrenberg jest zwolennikiem Anschlussu, jednakże pragnie on wielkiego państwa niemieckiego, a nie wielkich Prus. „Neues Wiener Tgb." donosi, że Steidler pozostanie nadal komendantem Heimwehry w Tyrolu, a Pfrimer w Styrji.

Sowiecki rekord

Kartki na wodę

Ryga, 4 września. „Krasnaja Zwiezda" donosi, że władze sowieckie w Noworosyjsku wprowadziły system kartkowy na wodę, ustalając normę na każdą rodzinę po ćwierć wiadra wody dziennie.

Powodem tego dziwnego zarządzenia jest wadliwe funkcjonowanie wodociągu wybudowanego w roku ubiegłym z wielkiem nakładem kosztów. Niektóre dzielnice miasta są zupełnie pozbawione wody. Próby inżynierów sowieckich naprawienia wodociągu nie odniosły skutków.

Przed wybuchem

Naprężona sytuacja w Argentynie

Londyn, dnia 4 września. Donoszą z Buenos Aires, że prezydent Irigoyen jest chory a sprawy bieżące związane z urzędem prezydenta załatwia minister spraw wewnętrznych Gonzales.

Około50-ciu członków kongresu powzięło na zgromadzeniu publicznem rezolucje, potępiające w ostrych słowach politykę obecnego prezydenta Irigoyena.

Sytuacja polityczna w Argentynie staje się coraz bardziej naprężona.

DUMPING

Na pasku sowieckim

Kowno, 4 września. Gazeta „Ritas" w artykule wstępnym donosi, że dumping stosowany przez Sowiety na Litwie jest niezwykle niebezpieczny dla państwowości litewskiej. Dumpingiem tym Sowiety starają się zrujnować ostatecznie przemysł i handel Litwy i tą drogą chcą przygotować grunt dla agitacji komunistycznej.

8 trupów

Katastrofa na manewrach

Paryż, 4 września. — Donoszą z Madrytu, że samolot wojskowy, biorący udział w manewrach hiszpańskiej floty powietrznej z dotychczas nieustalonych przyczyn runął na ziemię i stanął natychmiast w płomieniach.

2 MILJ. DOLARÓW

Udział Polski w Międzynarodowym Banku Reparacyjnym

Bank Polski zgodnie z uchwałą Rady Banku przekazał już pierwszą ratę wpłaty Polski na poczet udziałów w Międzynarodowym Banku Reparacyjnym w Bazylei. Rata ta wynosi 4 miljony 300 tysięcy zł. Ogółem Polska przekaże Bankowi Międzynarodowemu 10 miljonów franków szwajcarskich.

ŻYCIE RELIGIJNE

O imiona chrzestne

NIECO O PSEUDOSŁOWIAŃSZCZYŹNIE I LAICYZMIE RODZICÓW

W sposób nagminny szerzy się u nas manja nadawania dzieciom przy chrzcie św. imion słowiańskich, nieobjętych kalendarzem kościelnym.

Wiele z tych imion nie posiada nawet żadnego historycznego i lingwistycznego uzasadnienia; są to nowotwory, powstałe na tle fantazjowania na temat słowiańszczyzny.

Manja tego rodzaju jest przejawem nikłego uświadomienia religijnego i pomimo pozorów czci dla tradycyj narodowych — jest wyraźnie wymierzona przeciwko tej tradycji.

Kwestja imion chrzestnych zespala się bezpośrednio z nauką Kościoła o pośrednictwie świętych, o stosunku Kościoła walczącego do Kościoła triumfującego.

Wybór imienia w epokach rozkwitu życia religijnego, uzależniony był od rodowych, krajowych i lokalnych tradycyj kościelnych, ale zawsze uzgodniony był z wykładem wiary i był przejawem istotnej czci dla świętych.

Imiona stały się potężnym wskaźnikiem dla hagjografji, miarą szerzenia się kultu pewnych świętych w danych krajach i miejscowościach. Są to jednakże kwestje drugoplanowe. Chodzi przedewszystkiem o względy ściśle religijne.

Rodzice nadając dziecku imię, oddają je tem samem w opiekę świętego, nawiązują pomiędzy duszą dziecka a zaświatami tę nić mistyczną, która nazywa się świętych obcowaniem.

W ten sposób rodzice w sposób realny, konkretny dają wyraz swej wierze w podstawowe wskazania nauki Kościoła.

Nie na tem koniec.

Dla dorastającego dziecka, jego imię, które jest równocześnie imieniem jego Patrona, zawiera bogatą treść, modyfikującą się w miarę dorastania.

Od chwili budzenia się pierwszych pojęć, wyobrażeń i poglądów, w świadomości dziecka wyraźnie zarysowuje się postać jego duchowego Opiekuna, budzi jego zaciekawienie co do szczegółów jego życia, jego zasług i cnót. Zaciekawienie to prowadzi do naśladownictwa, budzi pragnienie kroczenia szlakami wytkniętemi przez świętego.

W ten sposób imię własne staje się czynnikiem kształtującym duszę dziecka, grutującym jego podstawy etyczne.

W ten też sposób transcedentalne cele życia rysują się wyraziście i plastycznie w psychice dziecka.

Tak więc imię— jest to pierwszy żywy katechizm dziecka, pierwszy wykład wiary, przedstawiający dla niego szczególne zainteresowanie, gdyż jest z niem bezpośrednio związany. Jest to kanwa, na której dziecko przędzie swoje myśli, pragnienia i fantazje.

Całe to bogactwo duchowe jest stracone dla dzieci, nie noszących imion świętych. — jak i oczywiście dla dzieci, których rodzice i wychowawcy nie chcą, czy nie potrafią wygrać, wysunąć tego momentu w wychowaniu.

Tak zwane imiona słowiańskie, pozakalendarzowe są pod względem pedagogicznym — pomijając kwestje religijne, wręcz szkodliwe.

Jak już zaznaczyliśmy, gros tych imion nie posiada historycznego i lingwistycznego uzasadnienia.

Sztuczne imię prowadzi więc myśli i fantazje dziecka w świat fałszu.

Nasza wiedza o mitologji słowiańskiej, o życiu słowiańszczyzny pogańskiej, przedhistorycznej jest dotychczas tak uboga, że wysnuwanie na tej podstawie imion własnych jest rzeczą —ze stanowiska historycznego, naukowego — wręcz nie poważną.

W nieskończenie bogatej księdze żywotów świętych szukać należy imion dla dzieci. Odchylanie się od tej tradycji jest miarą zaniku świadomości religijnej, miarą laicyzacji życia.

Skr.

Pastor—konwertytą

Nowy Jork pod wrażeniem tego faktu

Znany w szerokich kołach Nowego Jorku pastor protestancki, dr. Delany przeszedł na katolicyzm. Uroczystość przyjęcia na łono Kościoła odbyła się w kościele Najśw. Marji P. w Nowym Jorku.

Fakt ten wywołał w Stanach Ziedn. ogromne wrażenie ze względu na stanowisko b. pastora, który należał do elity duchowej społeczeństwa amerykańskiego.

Misjonarze katoliccy

w walce z chorobą śpiączki

Misjonarzom katolickim z misji Consolata w Madibira (Afryka Wschodnia) udało się wytępić całkowicie na terenach ich działalności muchę tse-tse, której ukąszenia sieją zarazę śpiączki.

WŚRÓD WYDAWNICTW

Hosanna miesięcznik muzyki kościelnej. Nr. 8. Sierpień.

Jest to jedno z najpoważniejszych wydawnictw muzyki kościelnej. Zaletą jego jest czysty, nie znający kompromisów, duch Kościoła, dowodem tego jest choćby wstepny artykuł: „*W obronie języka liturgicznego*", gdzie czytamy: „*Komu przychodzi do golwy skasować w liturgji łacinę, której słowa i określenia wiekami wyrabiane, wiekami uświęcone i skalibrowane w nieskruszalne prawa zwięzłości, jasności i ścisłości wiodą nas w światło treści, często niedostępne dla innych języków, a zastąpić ją językiem ludowym, aby ludowi dogodzić, niech pamięta, że to nie postęp, a demagogja i pójście z powrotem. Ludowi trzeba dać zrozumienie łaciny liturgicznej i w ten sposób podnosić go, ale nigdy nie odbierać łaciny, która w Kościele bożym jest jedynym z czynników wysokiego duchowego podniesienia życia*". Polecamy to wydawnictwo Czcigodnemu Duchowieństwu, zakonom i inteligencji katolickiej. Redaktorem jest ks. prof. H. Nowacki. Adres Redakcji: Warszawa, ul. Karowa Nr. 5 m. 49. Tel. 229-40. Prenumerata 10 zł. rocznie.

SZKODLIWE ROZDROBNIENIE

JESZCZE JEDNA ORGANIZACJA MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

Najwięcej dziś przez władzę popieraną organizacją młodzieży wiejskiej jest Związek Młodzieży Ludowej z siedzibą w Warszawie, działający w całej Polsce. Został on założony swego czasu, jako ekspozytura „Piasta"; przed kilku laty opanował go p. Polakiewicz. W ostatnim czasie nastąpił w tym Związku rozłam. Mianowicie, kierownik Związku z czasów „Piasta", p. Dzendzel, odłączył się i utworzył nowy „Związek Drużyn Ludowych Mocarstwowej Polski". Ma to być organizacja o tendencji monarchistycznej.

Nowy Związek wydał odezwę która podaje szczegóły z działalności p. Polakiewicza wśród młodzieży wiejskiej. Czytamy tam o ostatnim Zjeździe Związku Młodzieży Ludowej:

„Nie o takim zjeździe marzyliśmy. Odbył się w sali dowództwa Korpusu. Karty wstępu kontrolowane były przez organy policyjne D. O. K., szereg delegatów zatrzymywano na ulicy w zimnie, delegatów bratniej organizacji centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej nie dopuszczano na obrady, a członków wspólnej komendy Federacji, pracującej dla nas wszystkich, wyproszono z sali! Zjazdem komenderowała większość, przywieziona z oddziałów, tworzonych na gwałt w ostatnich czasach przez hurtowników tytoniowych, zależnych od wpływów p. Polakiewicza, przez urzędników, czy też urlopowanych nauczycieli, pobierających pensje a siedzących w Związku".

Mniejsza jednak o metody p. Polakiewicza! Faktem jest, że powstała jeszcze jedna organizacja młodzieży „wiejskiej". Nie licząc katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, jest ona piątą z rzędu. Takie rozdrobnienie jest niewątpliwie szkodliwe już choćby dla ruchu organizacyjnego wśród młodzieży, nie mówiąc o stronie ideowej. Młode pokolenie na wsi polskiej nie powinno być narażone na targi, mające swe źródło w interesach partyjnych lub ambicjach jednostek. Młodzież nasza powinna znaleźć oparcie w organizacji apolitycznej, katolickiej.

Wobec tego tem więcej popierać należy katolickie S. M. P. — największą organizację młodzieży wiejskiej w Polsce. — KAP.

ROZKŁAD RODZINY

Przyczyną — amerykanizacja życia

W r 1928 zawarto w Ameryce 9,85 związków małżeńskich na 1000 osób. Jest to najniższy procent w ostatnich dziesięciu latach. Cyfra zaś rozwodów wynosi 1,63 na 1000.

Jest to od r. 1887 najwyższy „rekordowy" procent..

Władze przypisują ten stan rzeczy pogorszeniu się warunków materjalnych.

Natomiast „Il Progresso Italo-Americano" dopatruje się przyczyn tego rozkładu życia rodzinnego w czem innem i pisze:

— Niegdyś rodzina, dom, był w Ameryce wszystkiem. A dzisiaj? W bogatych, kwitnących Stanach, człowiek rodzi się w szpitalu, żeni się z pośpiechem w bylejakim kościele, ucztę weselną wyprawia w hotelu, a gdy umiera, auto zakładu pogrzebowego, z szybkością iście amerykańską, odwozi jego zwłoki na cmentarz — i wszystko skończone.

Materjalizm amerykański zniweczył życie duchowe, zdegradował człowieka, zepchnął go na poziom zwierzęcia rozmnażającego się i ginącego bez echa.

BRONISŁAWA WŁODKÓWNA

Swój dom i swój człowiek

POWIEŚĆ

4)

Stało się jednak coś ważnego, czem natychmiast chcę się z tobą podzielić. Może zresztą nic tak ważnego, ale coś, co mnie wzruszyło, zwłaszcza, że wiąże się ściśle z temi staremi dziejami, o których ci pisałam kilka dni temu.

Otóż dzisiaj rano, gdy wydawałam na obiad oznajmiła mi gosposia, że ksiądz proboszcz ma gościa, który przyjechał z kolei najętemi końmi poprzedniego wieczora.

Starszy pan dostatnio i „nowomodnie" ubrany, wygląda po zagranicznemu, kufry też ma nadzwyczajne, oblepione całe obrazeczkami i numerami, a jednak ten pan musi być tutejszy, bo podczas kolacji wypytywał proboszcza o różnych ludzi z parafji, a już o tem, co się we dworze dzieje, to chciał wiedzieć „po drobnemu", tak, że nawet ksiądz nie umiał na wiele pytań odpowiedzieć.

Proboszczem jest tu u nas od roku ks. Michałowicz, bardzo miły, inteligentny i światły człowiek, który podobno zajmował wysokie godności w różnych instytucjach społecznych w Warszawie, a został przysłany na tę małą i zapadłą parafję na własne żądanie, by wypocząć po nadmiernych trudach i podreperować wyczerpane siły.

Gość zagraniczny u takiego eks - dostojnika nie byłby więc nadzwyczajnem zjawiskiem, ale gość, który znał tutejsze strony, który się niemi interesował, a szczególnie dworem, bardzo mnie zaciekawił, pobiegłam więc natychmiast z nowiną do panny Oktawji w nadziei, że ta jako bardziej świadoma spraw grzybowskich, zwłaszcza z dawnych lat, domyśli się, kto zacz mógł być ów starszy pan. Ale panna Oktawja także była jak tabaka w rogu i także zapałała ciekawością.

Nie dane nam było spalić się doszczętnie, bo gdy po obiedzie, korzystając ze zwykłej drzemki ojca, siedziałyśmy z robótkami pod kasztanem, otworzyła się furtka wiodąca z naszego dziedzińca do ogrodu probostwa i naszym rozszerzonym ciekawością oczom ukazał się starszy pan eskortowany przez księdza. Niewysoki, szczupły, opalony na bronzowo, ze szpakowatą czupryną odczesaną do tyłu, wygolony starannie, w ubraniu wizytowem podług ostatniej mody, a więc w czarnej marynarce i pasiastych popielatych spodniach

I nie wiem, czy coś było w kroju ubrania, czy w ruchach trochę ostrych, w wyrazie twarzy energicznej i szczerej, dość że przemknęły mi przez myśl błyskawicznie drapacze nieba, Ford, Wilson.

Wstałam i podeszłam na spotkanie, minął mnie jednak wpatrzony z uśmiechem radości i rozczulenia w pannę Oktawję, ona uśmiechała się także, ale oczy miała zupełnie niewiedzące. Ucałował jej rękę kilkakrotnie i zatrzymując w swojej dłoni, rzekł z żalem:

— Pani mnie nie poznaje.

Spłoszyła się biedaczka i zrobiła bardzo uprzejmy ale niezupełnie mądry wyraz twarzy.

— Niech pani się cofnie myślą wstecz daleko, bardzo daleko, przeszło trzydzieści lat.

Aha, przed mojem urodzeniem, nie mogę zatem nic wiedzieć. Tymczasem Oktunia zaczerwieniła się jeszcze bardziej i zaczęła mrugać oczami.

— No, no, niech pani pomyśli.

Naraz skrzywiła się, chlipnęła i zaczęła szukać chusteczki w worku z robotą. Jemu twarz także się przeciągnęła, pocałował Oktunię raz jeszcze w rękę i szepnął:

— Wiedziałem, że pani mnie nie zapomniała.

— Nie, nie, pana nie, ale skąd pan, nigdy nie przypuszczałam, że pana jeszcze kiedy zobaczę?

— Tu mam przecież grób brata. Grzybowo jest jedynem miejscem w kraju, z którem coś mnie łączy.

— Tak, prawda, nie myślałam w tej chwili o kanoniku.

Kanonik! — I ja wiedziałam i ja się zaczerwieniłam i mnie łzy stanęły w oczach.

Więc to był on, to był brat kanonika, według twierdzenia pany Oktawji jedyny powód nienawiści ojca do mnie.

Nie wiem, czy ci mówiłam o tym fantastycznym pomyśle poczciwiny, a jednak kto wie, czy nie zgodnym z prawdą, gdy się zastanowić nad różnemi powikłaniami, jakim ulegają psychiki ludzkie.

Trzydzieści jeden lat temu był maj, jak teraz. Ojciec pojechał do Karlsbadu, mama została z dziećmi i z panną Oktawją.

Był to pierwszy dłuższy wyjazd ojca od czasu jego pobytu w Grzybowie, to też, według relacji Oktuni, wszyscy odetchnęli.

(C. d. n.).

ŻYCIE GOSPODARCZE

SYTUACJA JEDNOLITA

OCENA POŁOŻENIA GOSPODARCZEGO POLSKI W LIPCU R. B.

W przeglądzie miesięcznym za sierpień Bank Gospodarstwa Krajowego daje ogólną charakterystykę sytuacji gospodarczej w lipcu r b.

Na rynku pieniężnym zaznaczyło się dalsze **utrudnienie** oraz **zwiększenie rezerw gotówkowych**, a to pomimo chwilowego wzrostu zapotrzebowania pieniądza w związku ze żniwami. Banki państwowe powiększyły w lipcu wydatnie swe operacje kredytowe. Suma kredytów gotówkowych obok banków państwowych zwiększyła się o blisko 50 milj. złotych.

Zmobilizowane znaczne kredyty rejestrowe pod zastaw zboża przyczynią się niewątpliwie do podtrzymania nadmiernej podaży, spowodowanej pojawieniem się na rynku zbóż nowego zbioru.

Wytwórczość górniczo-hutnicza wykazała w lipcu znaczny **wzrost**, wydobycie węgla zwiększyło się o blisko 400 tys. tonn zarówno wskutek wzrostu eksportu, jak i zapotrzebowania na rynku wewnętrznym.

Położenie **rynku pieniężnego** w Polsce kształtowało się dość niejednolicie, ale naogół wykazuje dalszą poprawę. W okręgach przemysłowych nastąpiła poprawa w wypłacalności przy zniżkowej tendencji na prywatnym rynku dyskontowym. Natomiast w niektórych okręgach rolniczych zaznaczyło się silne zapotrzebowanie gotówki. Kasy oszczędności wykazują silny dopływ wkładów W **bankach prywatnych wysoki stan rezerw gotówkowych** utrzymuje się nadal. Suma wkładów terminowych w bankach związkowych wzrosła w czerwcu o dalsze 12 milj. złotych, podczas gdy suma udzielonych kredytów uległa dość silnej zniżce.

Dzięki powiększeniu się w lipcu zamówień krajowych, jakoteż realizacji dostawy wyrobów hutniczych do Rosji, wynikających z zawartej w końcu czerwca umowy, wytwórczość wszystkich działów przemysłu hutniczego w lipcu, w porównaniu z miesiącem poprzednim, doznała znacznej poprawy.

Zwiększenie zamówień na rynku krajowym nastąpiło w lipcu głównie ze strony odbiorców prywatnych, t. j. handlu hurtowego i przemysłu metalowo - przetwórczego. Zamówienia prywatne osiągnęły sumę 50 tys. tonn, czyli były o 18 tys. tonn większe niż w miesiącu poprzednim, dzięki zwiększeniu się zamówień handlu hurtowego o blisko 10 tys. tonn i przemysłu przetwórczego o około 8 tys. tonn. Zamówienia rządowe utrzymują się nadal na niewysokim poziomie.

Do 1 stycznia 1931

Prolongata kredytów młynarskich

Wspólna reprezentacja związków przemysłu młynarskiego czyniła starania o sprolongowanie terminów płatności kredytów młynarskich. Na skutek tych zabiegów władze Banku Polskiego oraz Banku Gospodarstwa Krajowego przesunęły terminy płatności, przypadające na dzień 1 września r. b. oraz 1 października r. b. na dzień 1 stycznia 1931 r.

Prolongatę tę przeprowadzono w tej formie, że zaległe sumy potraktowano jako zaliczki na nowy kredyt Firmy zadłużone mają przedłożyć weksle prolongacyjne, żyrowane przez branżowe organizacje terytorjalne.

Jednocześnie wspólna reprezentacja związków młynarskich wystąpiła z wnioskiem o nowy kredyt do wysokości 10 milj. zł. Kredyt ten ma być przeznaczony na reaktywowanie sum spłaconych, jak również na przyznanie ewentualnych podwyżek kredytowych i nowych kredytów.

Lekka poprawa

PRACA POLSKICH KOLEI PAŃSTWOWYCH W LIPCU R. B.

Według dotychczasowych danych polskie koleje państwowe przewiozły w lipcu r. b. podróżnych 14.472.240, podczas gdy w czerwcu r. b.—14,728,844, a więc przewóz osób w lipcu r. b. zmniejszył się o 1.7 proc.

Ogółem przewiozły koleje w lipcu r. b. przy 27 dniach roboczych 5,893,378 ton towarów, co w stosunku do czerwca r. b. (23 dni robocze — 5,340,778 ton towarów) porównaniu z czerwcem r. b. wozu o 10,3 proc.

Naładunek węgla w lipcu r. b. wynosił 162,223 wagony 15-to tonowe, zwiększył się on o 17.4 proc. w porównaniu z czerwcem r. b., w ciągu którego naładowano 138.150 wagonów.

Ogólny wywóz z Polski zagranicę przez wszystkie kolejowe przejścia graniczne i przez porty w lipcu r. b. wyniósł 107.283 wagony 15-to tonowe, wykazując zwiększenie o 20,5 proc.

Ogólny przywóz do Polski przez przejścia kolejowe i porty wyniósł w lipcu r. b. 24.439 wagonów i w porównaniu z czerwcem r. b. (17.485 wagonów) powiększył się o 39,8 proc.

Przebieg pociągów wyniósł w lipcu r. b. ogółem 10,471.327 pociągo - kilometrów z czego przypada 5.890.179 na ruch osobowy i 4.581.148 na ruch towarowy.

W porównaniu z czerwcem r. b. daje to zwiększenie: w ruchu osobowym (5,685,232) o 3,6 proc., a w ruchu towarowym (4,054,323) o 13 proc.; ogółem przebieg pociągów w lipcu r. b. w stosunku do czerwca r. b. zwiększył się o 7,5 proc.

Wpływy P. K. P. wyniosły w lipcu r. b. ogółem 119,500,047 zł., wykazując w stosunku do czerwca r. b. (108,537,588 zł.) zwiększenie o 10 proc.

Konkurencja starych butelek

Robotnicy hut szklanych interwenjują

W związku z wstrzymaniem i ograniczeniem produkcji w hutach szklanych butelkowych z powodu niedotrzymania umów Monopolu Spirytusowego i skupem starych butelek w ilości większej, niż 62 miljony sztuk rocznie pozbawiono już pracy kilka tysięcy robotników pracujących zawodowo w hutnictwie szklanem. Ponieważ dotychczasowy stan w hutnictwie szklanym butelkowym spowoduje redukcję dalszych kilku tysięcy robotników, zawodowo pracujący robotnicy w hutnictwie szklanym wyłonili z pośród siebie delegację, która interwenjowała w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej.

Delegację robotniczą z ramienia departamentu pracy przyjął p. Ulanowski. Delegacja wręczyła p. Ulanowskiemu memorjał, obrazujący katastrofalny stan w hutnictwie szklanym, adresowany do min. Prystora. W godzinnej konferencji p. Ulanowski wypytywał się o szczegóły kryzysu i zapewnił, że Ministerstwo zrobi wszystko, aby kryzys rozwiązać.

Sprawą kryzysu w hutach szklanych butelkowych, jak zapewnił dyr. Ulanowski, interesuje się osobiście p. minister Prystor. Dlatego też, zdaniem dyr. Ulanowskiego, należy przedstawić dokładne dane zarówno co do wpływu skupu starych butelek na produkcję poszczególnych hut jak i obecnego stanu bezrobocia wyrażonego w cyfrach. Delegacja przyrzekła dostarczyć p. Ulanowskiemu **wspomniane dane w ciągu najbliższych kilku dni.**

GIEŁDA

WALUTY

Dolary Stan. Zjedn. 8.89.

DEWIZY

Holandja 359.08; Kopenhaga 238.81; Londyn 43.37; Nowy Jork 8.905; Nowy Jork (Kabel) 8.915; Paryż 35.04; Praga 26.44½; Szwajcarja 173.19; Stokholm 239.66; Włochy 46.69; Wiedeń 125.95.

Obroty dewizami średnie, tendencja niejednolita. Dolar w obrotach prywatnych 8.89¼, rubel złoty 4.66, gram czystego złota 5.9244.

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. poż. stbilizacyjna 88.00; 4 proc. poż. inwestycyjna 112.25; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 59.00; 5 proc. poż. konwersyjna 55.50; 5 proc. poż. kolejowa konwerysja 49.25; 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (zł. 161.68); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (zł. 161.68); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25 (w proc.); 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00 (zł. 161.68); 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25 w proc.); 7 proc. L. Z. ziemskie dolar. 76.50; 4½ proc. L. Z. ziemskie 57.00 — 56.75; 5 proc. L. Z. m. Warszawy 59.00; 8 proc. L. Z. m. Warszawy 75.10 — 75.00; 8 proc. L. Z. m. Lublina złot. 67.00; 8 proc. L. Z. m. Łodzi złot. 70.00; 8 proc. L. Z. m. Piotrkowa 67.00; 10 proc. L. Z. m. Siedlec 80.75; 10 proc. L. Z. m. Radomia 81.00; 8 proc. L. Z. m. Częstochowy 67.00; 6 proc. oblig. VI poż. konw. m. Warszawy 1926 r. 8 i 9 em. 55.00.

AKCJE

B. handlowy 108.00; B. polski 167.25 — 167.00; warszaw. Tow. fabr. cukru 35.00; Wysoka 140.00; Lilpop 25.50; Modrzejów 9.00; Haberbusch 122.00.

Z pożyczek państwowych mocniejsza 4 proc. inwestycyjna, słabsza 5 proc. pożyczka dolarowa. Dla listów zastawnych tendencja nieco słabsza, dla akcji przeważnie utrzymana.

Zielona granica

Walka z przemytnictwem

Straż graniczna w okresie od 10 — 20 sierpnia r. b. przytrzymała na granicy oraz wewnątrz kraju za nielegalne przekraczanie granicy, uprawianie nielegalnego handlu domokrążnego oraz włóczęgostwo w pasie granicznym ogółem 238 osób. W tym samym okresie skonfiskowano przemyt wartości 77.000 zł

Obrazki z życia

WYLĘGARNIE GENJUSZÓW

Z mecenasem Pelskim nie widzieliśmy się od paru miesięcy. Gdy spotkaliśmy się na werandzie kawiarni, — powitał mię dość zgryźliwie:

— No, cóż tam w waszem siódmem mocarstwie słychać? Ożywienie, panie, wybory...

Nie przeczyłem, że oczywiście mamy ożywienie.

Ale pan mecenas uśmiechnął się jadowicie:

— Wie pan, panie redaktorze, podziwiam wasz fach publicystyczno - dziennikarski. Naprawdę w żadnem środowisku niema ludzi tak wszechstronnych, jak w pierwszej lepszej redakcji. I im młodszy, panie dzieju, genjusz, tem większy.

— Cóż to pana tak ironicznie usposabia?

— Czytam panie, stary to nałóg, wszystkie pisma warszawskie i ważniejsze z innych miast. Wynotowałem z biegiem czasu całą listę ludzi piszących, którzy gdyby nie pracowali w Polsce — byliby chyba miljonerami. Co za olbrzymia wiedza, co za szerokie zainteresowanie i co za tupet, panie. Dajmy na to p. Iks. jest znawcą prawa konstytucyjnego, fililogji, polityki zagranicznej, kina, teatru, krytyki literackiej, finansów, teologji, historji, astronomji, nauk hermentycznych, gospodarki miejskiej, handlu zbożem i nie wiem jeszcze czego...

Wprawdzie pan Iks sądzi, że Marja Teresa umarła akuratnie sto lat temu, mniema, że między budżetem a zamknięciem bilansowym właściwie niemasz żadnej różnicy, nie odróżniłby kłosu żyta od pszenicy, z ortografją ma na pieńku, ale to drobiazgi...

— Zresztą — mówił — niech sobie blagują. Człowiek inteligentny spojrzy na to z politowaniem, splunie i da spokój. Gorzej jest, gdy ci wasi genjusze zaczynają wmawiać w czytelników, że czarne jest białem a zielone różowem. Teraz mamy wybory. Każdy dziennik wychwala swych protektorów i swój program. Ma prawo, ale niech wasi genjusze nie uważają czytelników za idjotów, pomimo, że jest to w modzie.

Oto w pewnym konserwatywnym zakonspirowanym piśmie czytam o Sejmie, dopiero co rozwiązanym:

— Sejm ten... ma opinję wyraźnie ustaloną. Zdyskredytowany jest do najdalszych granic w oczach opinji publicznej i t. d. i t. d.

Nie przeczę, panie dzieju, że taka opinja o Sejmie uwiła sobie gniazdeczko w tej właśnie redakcji, złożonej z pięciu dżentemenów i że tak samo szydzi kilku wydawców tego organu, — co jest zresztą mniej pewne — ale opinja publiczna?

Zapytaj, pan, pierwszego lepszego obywatela, spotkanego na ulicy, co panu powie? Czy zgodzi się uznać Sejm za ostatecznie zdyskredytowany? Po tem wszystkiem, czegośmy byli świadkami w ciągu lat czterech, a zwłaszcza w roku ostatnim?

Starałem się uspokoić zdenerwowanego mecenasa — ale napróżno

— Wasi genjusze — ciągnął dalej — zatracili wszelkie poczucie przyzwoitości. Onegdaj, naprz. w „Kur. Porannym" wyczytałem, że ustawa o zwalczaniu nadużyć wyborczych jest „potworna". Wie pan, z tego punktu widzenia i cały Kodeks Karny pewna grupa ludzi uznaje za straszliwą krzywdę... z tą tylko różnicą, że uważa to za swą prywatną opinję i do wiadomości publicznej nie podaje.

Mecenas stawał się niemożliwy. Iście starcza zgryźliwość. Chciałem już wiać, ale pan Pelski na odchodnem dodał jeszcze:

— A wie pan, że ci sami panowie z powodzeniem potrafią, jak się pogoda zmieni, hańbować nadużycia wyborcze, chwalić Sejm i wieszać rude psy na dzisiejszych swych opiekunach... Co do niektórych mam w zanadrzu ciekawe wspominki z ich przeszłości...

Sięgnął do kieszeni, ale wymówiłem się pilną sprawą i pożegnałem się z mecenasem - czytelnikiem który nie chce się zgodzić z zasadą, iż trzeba wierzyć słowu drukowanemu, chociażby sprzeciwiało się to rozsądkowi.

Swó'

ZE ŚWIATA

Król brzydoty

Antyteza konkursów piękności

Dla przeciwstawienia się stale organizowanym konkursom piękności kobiecej, pewien dziennik brazylijski zorganizował konkurs brzydoty, w którym udział brali wyłącznie przedstawiciele płci brzydkiej.

Z pośród 54 ubiegających się o tytuł „brzydala" jeden został nagrodzony miljonem rejsów (1000 złotych) za najwybitniejszy brak urody.

Laureat brzydoty jest wdowcem: dowodzi to, że jednak miał on szczęście podobania się kobiecie, dla której był więcej sympatyczny, niż to ogłosił ironiczny wyrok konkursu.

Rozbijanie atomu

Fantastyczne wyładowanie energji

W związku z nowemi teorjami naukowemi, które obaliły teorję atomistyczną, wykazując, że atom jest grupą elektronów wirujących dokoła wspólnego jądra — czynione są rozliczne próby w celu wynalezienia sposobu dowolnej zmiany składu atomów.

Dokonano już szeregu prób w celu rozbicia atomu przy pomocy radium, jednak bezskutecznie.

Ostatnio trzech uczonych niemieckich powzięło myśl wybudowania specjalnego laboratorjum, które stanęło na górze Monte Generoso, obok Lugano. Przy pomocy odpowiednich anten, absorbujących energję elektryczną z atmosfery, uczeni ci zdołali uzyskać wyładowania o 1000-cu amperów i 8 miljonach wolt, co daje jednorazowo moc 8 miljardów wolt-amperów.

Żadna maszyna przemysłowa, ani żadne zakłady nie doszły dotychczas do wytworzenia takiej siły, to też próby uczonych niemieckich rozbicia atomu wywołują zrozumiałe zainteresowanie.

Gdyby udało się rozbić atom, byłoby to równoznaczne z możliwością **zamiany każdego ciała na inne, np. wytworzenia złota** z ołowiu.

OSOBA inteligentna, rutynowana gospodyni przyjmie pracę na probostwie. Wiadomość u ks. proboszcza w **Wołominie pod Warszawą.**

Gdzie można najtaniej kupić?

Popierajcie Przemysł Krajowy.

„Kryzys teatru"

NA MARGINESIE WYWIADU Z P. LEONEM SCHILLEREM

II.

Pani Roland nie wypowiedziała wszystkiego, a raczej, nie sprecyzowała to tak jasno, jak uczynił to, jeszcze w 1914 r. na łamach paryskich dzienników „Temps" i „Figaro", świetny pisarz i znakomity znawca teatru, — Paweł Claudel. Powiedział tam on, m. in., że teatralna „sztuka współczesna nie daje zadowolenia", a przyczyny tego rozwija w następujący sposób: „sztuka wybitnie świecka, która istnieje od czasów Renaissance'u dokonała swego, i zdaje się, że się już wyczerpała. Jej historje spostrzegam w wagnerowskiej teatrologii, a ogień, który ogarnia Walhallę, jest dla mnie niczem innem, jak jej katastrofą, którą ten wielki człowiek przewidział. Dlatego to, po fatalnej historji „Pierścienia" — napisał „Parsifala", który jest, jak sam powiada „scenicznem świętem inauguracyjnem" i programem nowych czasów" *).

Nie kończy Claudel na tem, lecz twierdzi, że przesilenie w świecie teatru jest wynikiem, że „zapomnieliśmy naszą wiarę, wielka doktrynę, wielką szkołę energji, która z Europy uczyniła to, czem ona jest; która sprawiła, że jesteśmy Europejczykami, a nie Hindusami czy Chińczykami; wielką myśl, którą najlepiej tłumaczy się słowami hymnu na cześć Najśw. Sakramentu:

Quantum potes, tantum aude!

czyli, jednem słowem, ponieważ przestaliśmy być — chrześcijanami **).

Może zbyt długo rozpisałem się na ogólny temat, zagadnienia t. zw. „kryzysu" teatru, ale, uwa żałem to za konieczne, by uzasadnić, z jednej strony, moje założenie, z drugiej zaś, by — powołując się na autorytety w tym względzie — dojść do wniosku, że droga odrodzenia sceny wogóle, a naszej przedewszystkiem, nie polega, jak to chcą pp: Schiller i Adwentowicz, na „piscatorjackie"—„wiodącej teatr do zguby". Że, dalej, ten tak modny „kryzys" jest wymysłem, przedewszystkiem, ludzi konających współczesnem „życiem teatru", który, swoją niekompetencję, dyletantyzm, chcą pokrywać i zakrywać taką „siłą wyższą", którą nazywają — upadkiem sztuki scenicznej.

Kiedy przystępujemy do kreślenia uwag na marginesie wywiadu p. Schillera, to nie jest naszem zamiarem, nad jego koncepcjami „twórczemi" — „biadać", choć — wedle jego pojęcia — należymy do kategorji „mamutów". Jeżeli przyjdzie nam biadać, to chyba tylko nad sceną lwowską, którą uszczęśliwiono p. Schillerem, scenę o tak pięknej tradycji w dziejach polskiego teatru, której przyszłości—w tych warunkach — nie możemy widzieć w jasnych barwach.

Teatr lwowski jest w przedeniu... „schilleryzacji" swojej sceny. Na czem ta sztuka ożywcza polega, „w jakim celu i dla kogo"—wystarczy przypatrzeć się repertuarowi, który jest programem lwowskiej działalności p. Schillera.

Repertuar polski: jeszcze raz (po Warszawie) „Nie-boska kome dja" Krasińskiego, „podkreślajaca tło społeczne epoki", „Wesele" Wyspiańskiego „na nowo przemyślane", tegoż „Sędziowie" i „Klątwa", czy „Kordjan" i „Dziady" „w nowych inscenizacjach"; z nowszej zaś literatury dramatu polskiego: Przybyszewskiego „Sprawa Dantona", Słonimskiego „Ojciec marnotrawny", Hemara „Deszcz głupstw", Horzycy „Księżniczka Brambilla", „Broniewskiego wodewil proletarjacki na motywach nestrogowskich" dalej debiut Wasylewskiego i „na nowo przestudjowani": Żeromski, Rittner, Winawer, Zegadłowicz, Perzyński, Kisielewski.

Teraz repertuar obcy, sztuki współczesne: „sukces niebywały ubiegłego sezonu—„Sprawa Dreyfusa"; „Bernard Shaw nie może odjechać do Londynu"; Lanii „na tle strajku węglowego 1926 r."; dalej wymienimy tylko autorów: Hauptmann, Zweig, Kaiser, Brecht, Frank; Dostojewski, Tołstoj, Tretiakow, Olesza; Ibsen, Strindberg: Dreiser (dwie sztuki „w przeróbce Piscatora"), Sinclair, Shaw, Don Passos. Dla p. Schillera nie istnieje współczesna sztuka teatralna we Francji, Włoszech, Hiszpanji, Belgji, ale, znalazł aż pięciu Niemców, aż czterech Rosjan, czterech Anglików i Amerykanów! Z Francuzów pokaże tylko: „Wojnę chłopską" Merime'go i dwie przeróbki z Dumas'a i „ ? " Meilhac'a („ujęta w formę melodramatu dźwiękowego"!).

Sapienti sat! Więcej nie potrzeba! Wiemy teraz, że „i, tu mamy często do czynienia ze spekulacją", wiemy, że scena lwowska będzie mieć teraz „wyraźną fizjognomję" i wiemy, wreszcie, „kto to woli, w jakim celu, dla kogo..."!

Pana Schillera — jak powiada — przekonał Kaliban, ale, czy on do Kalibana potrafi przekonać publiczność lwowską, w to (o ile znam ja) uwierzyć nie mogę! Choć p. Schiller twierdzi, że „za weźmie się i dokona tego, choćby nie wiem jakie kłody rzucano mu pod nogi" — ja, jestem spokojny! Kto zna powolność jego pracy — wie dobrze, że ten obfity repertuar pozostanie w krainie fantazji!

Nie chodzi mi o p.Schillera, ale o wykazanie, że czynniki decydujące Lwowa w sprawach teatralnych, wykazały — raz jeszcze — swoją ignorancję i dyletantyzm w swym „znawstwie" teatru, które to (powszechnie jednak obecnie zakorzenione) wady, nietylko przyniosą szkodę rozwojowi secny lwowskiej, ale, pomszczą się na samych, pchając „przedsiębiorstwo" scen lwowskich do nowej finansowej ruiny.

„Piscatorjadą", małpowaniem problematycznej wartości artystycznej, pomysłów Tairowych i Meyerhollów — nie odrodzi się teatru! — „Przyszłość teatru — to klasycyzm... stary, uczciwy klasycyzm, któremu należy dać tylko należytą oprawę sceniczną".

Warszawa, we wrześniu 1930 roku.

A. O.

*) Por. P. Claudel „Theatre et religion" na str 235—51 w „Positions et Propositions", Paryż Gallimard (1928).

**) Op. cit.

WOJ. POMORSKIE

GDYNIA

Laboratorjum towaroznawcze. — Izba przemysł.-handlowa w Grudziądzu przejęła pod swój zarząd laboratorjum towaroznawcze, istniejące przy Instytucie Handlu Morskiego w Gdyni. Kierownictwo laboratorjum objął dr. chemji Z. Meziński. W szczególności będą przeprowadzone analizy dużych partyj smalcu zagranicznego i słoniny, magazynowanych w porcie gdyńskim, które nie mogą się doczekać dalszej wysyłki wskutek nadmiernego przeciążenia poznańskiego zakładu badawczego.

Komisja do spraw rozwoju wybrzeża. — Następne posiedzenie Międzyministerjalnej Komisji do spraw rozwoju miasta i portu Gdyni odbędzie się w dn. 8 b. m., a Komisji do spraw rozwoju wybrzeża w dn. 9 b. m. Obie Komisje zbiorą się w Gdyni w sali Urzędu Morskiego. Porządek dzienny będzie obejmował między innemi referaty o budowie rzeźni w Gdyni oraz portu rybackiego na otwartem morzu przy Wielkiej-Wsi.

WOJ. TARNOPOLSKIE

BUSK

Kolonja lecznicza. — Pomyślnie rozwija się tu kolonja lecznicza dziecięca im. dr. Rektora J. Brudzińskiego „Górka".

Prowadzi ona sanatorjum dla 200 dzieci, czynne cały rok (wiek 4—14 lat), zaopatrzone w nowoczesne urządzenia lecznicze, Roentgen, kwarcówki, djatermja, oddział ortopedyczno-chirurgiczny i t. p. W sanatorjum — szkoła, o programie szkół powszechnych.

Schorzenia: gruźlica pozapłucna (chirurgiczna), krzywice, reumatyzmy, anemje, wadliwe przemiany materji, przymiot wrodzony, zniekształcenie kośćca i in. przewlekłe schorzenia wieku dziecięcego.

Leczenie kąpielami siarczano-słonemi, mułowemi, okładami, kąpielami słonecznemi, werendowaniem, odżywianiem i t. d.

Opłaty, ulgowe, dla członków Stowarzyszenia, wynoszą zł. 8 dziennie, zwykłe — zł. 10 dziennie, bez żadnych dopłat za zabiegi, nauczanie i t. p. Za dzieci pracowników państwowych Rząd opłaca 75% taksy.

„Górka" jest instytucją społeczną. nie obliczoną na przynoszenie zysków.

Dojeżdża się do st. Kielce, skąd samochodami komunikacyjnemi na Górkę (Busk). Przy większych partjach Górka wysyła własne samochody.

W lecie prowadzone są: kolonja sezonowa lecznicza w Busku, kolonja morska w Hallerowie, nad Bałtykiem. W organizacji: półsanatorjum kolonja leśna.

W sanatorjum, przy szkole, dział robót ręcznych: introligatorstwo, koszykarstwo, roboty kobiece. Za naukę dopłat nie pobiera się. Po informacje należy się zwracać do Buska — Zdrój, Górka.

PRZED ZJAZDEM PRZECIWREUMATYCZNYM

(Korespondencja własna).

Inowrocław, 3 września

Mało kto wie o tem, że Inowrocław jest poniekąd wyjątkowem zdrojowiskiem w Polsce z powodu, iż miejscowe zakłady lecznicze są tuż obok 30-tysięcznego miasta, tętniącego życiem własnem, niezależnie od sezonu leczniczego. Przytem miasto jest schludne, ma gazownię, elektrownię i tramwaj, sądy, dwa gimnazja i seminarjum nauczycielskie, szkoły wydziałowe i liczne powszechne, piękne kościoły, zaczątek bibljoteki miejskiej, własny organ prasy codziennej, wiele stowarzyszeń, cztery kina, salę teatralną w gmachu miejskim i wiele innych insytucyj użyteczności publicznej.

A przedewszystkiem jest miastem rdzennie polskiem, które mieści w sobie dziewięćdziesiąt kilka procent ludności polskiej, żydów zaś mamy zaledwie 130 dusz... Zdrojowisko nasze przed wojną było mało znane, Niemcy bowiem celowo zaniedbali je, popierając swe „Bady" zachodnie, iście niemieckie. Więc gdy frekwencja kuracjuszy w sezonie roku 1913 wynosiła 450 osób, obecnie przekracza ona sześć tysięcy. I to bez żydów, którzy omijają nasze zdrojowisko, mimo, że solanki tutejsze są wysoce skuteczne, a taniością Inowrocław stanowczo pobija inne nasze uzdrowiska. Natomiast wyczuwają widocznie mniejszości narodowościowe, że są tu przyjmowani conajmniej bez entuzjazmu, więc też wolą jechać do Ciechocinka, gdzie roi się od mniejszości i stanowią one właściwą większość.

Miasto nasze liczy ponad dwudziestu stałych lekarzy, którzy, oprócz Związku Lekarskiego, utworzyli od roku Stowarzyszenie Lekarzy Zdrojowych pod przewodnictwem dr. H. Zborowskiego.

Z inicjatywy tegoż Stowarzyszenia powstał projekt urządzenia u nas pierwszego w Polsce zjazdu lekarzy, poświęconego badaniu i zwalczaniu klęski reumatyzmu. Miejsce zjazdu obrano trafnie, boć Inowrocław słynie właśnie z leczenia chorób gośćca (reumatyzmu) i dny (artretyzmu). Zjazd ten już w dniach 6 i 7 b. m. dochodzi do skutku, a zapowiada się licznie, gdyż około 500 uczestników zgłosiło się nań. Lecz oprócz zjazdu, czeka nas inna jeszcze uroczystość w Inowrocławiu.

Mianowicie, w niedzielę 7 b. m. zostanie odsłonięty i poświęcony na pl. Wolności ufundowany ze składek ludności miejscowej pierwszy w Polsce pomnik, wystawiony Janowi Kasprowiczowi, poecie Kujaw Zachodnich, urodzonemu w pobliskiem stąd Szymborzu. Poeta uczył się w szkole powszechnej we wsi rodzinnej, a następnie pieszo uczęszczał do Inowrocławia do gimnazjum, które obecnie przybrało Jego imię. Uroczystość będzie nie lada wielka, bo przyjadą przedstawiciele władz z Warszawy i Poznania, mają też przybyć delegacje z różnych miast, wycieczka Tow. Krajoznawczego z Włocławka i t. p.

Nasze Kujawy Zachod. sztucznie oddzielone kiedyś kordonem granicznym zaborców od Wschodnich, ciążą jednak ideowo ku swej wschodniej pramacierzy. Podług sprawdzonych bowiem danych historycznych pogorzelcy czy też powodzianie z Włocławka wyruszyli na zachód, obrali sobie tu miejsce siedliska i założyli miasto, nazywając je „Innym Włocławkiem", która to nazwa z czasem uległa przekształceniu na dzisiejszy Inowrocław. Dowodem tego ciążenia może służyć fakt świeży, że istniejący od trzydziestukilku lat tutejszy narodowy „Dziennik Kujawski" z dniem 1 b. m. stał się wspólnym organem prasy dla Inowrocławia i Włocławka, jednocząc w ten sposób prasę Kujaw całych, gdyż w większych liczebnie Włocławku nie udawało się jakoś utrzymać stale gazety codziennej.

Oby tylko te poczynania szerzyły się i trwale rozwijały nadal i dały tak potrzebne dziś porozumienie oraz zgodną a wytężoną współpracę społeczną, produkcyjną w pożądanym dla ogółu kierunku!

WOJ. WILEŃSKIE

WILNO

Napad na policję. — W dniu 1-ym b. m. organa policji państwowej wkroczyły do mieszkania znanego działacza komunistycznego partji Zachodniej Białorusi, niejakiego Bronisława Krawackiego, zamieszkałego w Kobylniku, gm. postawskiej, — celem dokonania rewizji. Ojciec i siostra Krawackiego stawili czynny opór funkcjonarjuszom policji, a jednego z nich nawet pobili kijami.

W wyniku rewizji w mieszkaniu znoleziono około 150-ciu egzemplarzy druków i wydawnictw komunistycznych.

Bronisława Krawackiego oraz jego ojca i siostrę aresztowano i odstawiono do komendy policji w Postawach.

WOJ. ŚLĄSKIE

BIELSKO

Pełne uruchomienie fabryk. — Stan zatrudnienia przemysłu bielskiego w ciągu lipca uzyskał dalszą poprawę. Uruchomienie maszyn przędzalnianych przekroczyło 100%, wobec zaprowadzenia przez niektóre zakłady pracy na dwie zmiany. Sprzedaż towarów włókienniczych przytem odbywała się z dużem ożywieniem, częstokroć za gotówkę, względnie na weksle z terminem nie przekraczającym 90 dni. Ożywił się również wydatnie eksport, a różnica w porównaniu z miesiącem poprzednim sięgnęła 25 do 30%. Wywóz odbywał się przeważnie do krajów Bliskiego Wschodu.

WOJ. ŁÓDZKIE

ŁÓDŹ

Nakaz aresztowania b. posła. — W związku z rozwiązaniem sejmu i senatu władze prokuratorskie w Łodzi wydały polecenia aresztowania b. posła komunistycznego Rosiaka, na którym ciąży wyrok 4-ch lat więzienia.

Do tej pory organom policji nie udało się zatrzymać b. posła Rosiaka. Zaznaczyć należy, że b. poseł Rosiak posiada 4 mieszkania: Jedno w Łodzi, przy ul. Wawelskiej, drugie pod Łodzią — dwa w Warszawie

ŻYCIE STOLICY

PRZYJAZD DZIECI POLSKICH Z ARGENTYNY DO SZKÓŁ W WARSZAWIE

Z poselstwa polskiego w Argentynie przysłano do Polski 3-ch chłopców, synów wychodźców polskich w Argentynie pod opieką T. Emigracyjnego — do szkół polskich w kraju. Przywiózł ich instruktor oświatowy polski w Argentynie prof. Sikorski. Jest to pierwszy wypadek przyjazdu dzieci wychodźców z Argentyny do szkół w kraju. Chłopcy zostali umieszczeni tymczasem w internacie Tow. Emigracyjnego przy ul. Sapieżyńskiej w Warszawie.

CZAPKA I KURTKA W KOLORZE MARENGO, JAKO MUNDUR KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH

W inspektoracie artystycznym magistratu odbyła się konferencja w sprawie umundurowania kierowców dorożek samochodowych.

W związku z ogólną sytuacją gospodarczą, na konferencji wyrażono opinję, że narazie należy zachować, jako tymczasowe, dotychczasowe umundurowanie w kolorze marengo, obowiązujące właściwie od r. 1925. Kolory biały, szary, zielony i bronzowy uznano za nieodpowiednie i niepraktyczne.

Na konferencji wyrażono też opinję, że kierowcy, pragnący odróżnić się od różnego rodzaju osobników, noszących t. z. belgijki, mogliby nosić na czapkach znaczki związków zawodowych, do których należą.

Obowiązujące umundurowanie kierowców obejmuje: czapkę belgijską koloru marengo, obszytą czarną taśmą, sznurkiem i daszkiem skórzanym, kurtkę — frencz tegoż koloru, kożuch kryty materjałem marengo z kołnierzem futrzanym (rodzaj futra na kołnierzu dowolny, musi być jednak w kolorze ciemnym, niebrudzącym), płaszcz nieprzemakalny koloru marengo, rękawice, bluzę roboczą płócienną granatową, względnie połączenie bluzy ze spodniami.

NA CO LUDZIE CHORUJĄ?

W okresie tygodniowym od 24 do 30 sierpnia włącznie zanotowano w Warszawie 29 przypadków duru brzusznego i 5 zamiejscowych, co stanowi 5 mniej, niż w poprzednim tygodniu. 1 duru brzusznego rzekomego, 1 czerwonki, tyleż co w ub. tygodniu, 44 — szkarlatyny i 3 zamiejscowe, 38 — dyfteryty i 7 zamiejscowych, 1 — odry, 4 — jaglicy, 28 — róży i zamiejscowych, 1 — zamiejscowy wypadek zakażenia popołogowego, 1 — gnętwicy karku 2 — włośnicy i 3 — pokąsania przez zwierzęta wściekłe, których w ub. tygodniu nie odnotowano wcale, wreszcie 39 — gruźlicy i 5 zamiejscowych.

INSPEKCJA ELEKTRYCZNA W NOWYM LOKALU

Magistrat zdecydował wynająć od 15 października lokal w domu przy ul. Nowy Świat 25 na pomieszczenie inspekcji elektrycznej i biura sporządzenia planu regjonalnego. Dotychczasowy lokal inspekcji elektrycznej w domu Banku Tow. Spółdzielczych przy ul. Jasnej 1 musi być opróżniony.

Jedno auto na 797 osób

JAK WYGLĄDA „MOTORYZACJA ŻYCIA" w POLSCE?

Choć słyszy się u nas często hasła „amerykanizacji" życia, choć szybkiemi krokami zdążamy za postępem zachodu, jest dziedzina w której, mimo wiodocznego w tym kierunku wysiłku, pozostaliśmy daleko w tyle już nietylko za Ameryką, ale za Francją, Niemcami, Włochami, Czechosłowacją i t. d. Tą dziedziną jest—automobilizm. W istocie, mimo pozornie ożywionego ruchu automobilowego na ulicach Warszawy oraz innych miast polskich— samochodów zbyt wiele nie posiadamy. Według ostatniej statystyki na dzień 1 sierpnia r. b. mieliśmy na terenie całego państwa:

19283 samochodów prywatnych,
7282 autodorożek,
6888 samochodów ciężarowych,
4144 autobusy
37597 samochodów razem.

Mamy tedy, nie licząc aut wojskowych i motocykli, 37597 samochodów w całej trzydziestomiljonowej Polsce, innemi słowami na jeden samochód przypada w Polsce 797 obywateli! Skoro uprzytomnimy sobie że w Ameryce jedno auto przypada na coś około 10 mieszkańców, zrozumiemy, jak daleką drogę ma jeszcze przed sobą automobilizm Polski.

Nasycenie samochodami Polski jest bardzo nierówne.

Prym pod tym względem wiedzie Warszawa, gdzie do jednego samochodu pretendować może 114 obywateli. Poza stolicą, jak wykazuje statystyka, ilość samochodów jest ściśle zależna od stanu dróg w danem województwie. Więc — na pierwszem miejscu stoi wojew. pomorskie (1 auto na 282 mieszkańców), dalej poznańskie (1 na 300), śląskie (1 na 365), krakowskie na drogi nieco gorsze, więc już 1 auto na 635 mieszkańców, łódzkie (1 na 767), warszawskie (1 na 874), lwowskie (1 na 1061), kieleckie (1 na 1143). Na ostatnich miejscach stoją województwa: nowogrodzkie, gdzie jeden samochód przypada na 2570 obywateli, wołyńskie, gdzie samochód posiada co 3299 mieszkaniec i wreszcie „rekord polski" wojew. tarnopolskie, gdzie na 4649 mieszkańców można z trudnością znaleźć jeden samochód.

Liczby te dość wymownie świadczą o postępie kultury na zapuszczonych jeszcze terenach Polski. Widać z nich wyraźnie, że motoryzacja życia postępuje wraz z podnoszeniem ogólnego poziomu życia.

Kiedy Ford wypuszczał ongiś swoją pierwszą serję samochodów —wskazano mu na rozpaczliwy stan dróg.

— Nic nie szkodzi, — odparł Ford,—będą samochody — będą drogi!

U nas, niestety, dzieje się akurat naodwrót!

Cis

CORAZ MNIEJ PASAŻERÓW W AUTOBUSACH!

W ciągu m. sierpnia autobusy miejskie przewiozły ogółem pasażerów 1,098,426, czyli przeciętnie dziennie 35,400 (w lipcu 38,300). W lipcu skorzystało z komunikacji autobusowej pasażerów 1.188,682, a zatem w sierpniu w porównaniu z lipcem o 90.256 osób mniej, co stanowi przeszło 7 proc.

Miarą spadku frekwencji może być fakt, że jeszcze w marcu r. b. autobusy przewiozły 2,001,657 osób.

KONTROLERZY SPISÓW WYBORCÓW

Oprócz pracowników zatrudnionych przy sporządzaniu samych spisów wyborców do Sejmu i Senatu, magistrat wyznaczy również z pośród urzędników miejskich, mających odpowiednie doświadczenie, kontrolerów spisu w liczbie 19, których obowiązkiem będzie nadzór nad pracami spisowemi w poszczególnych obwodach oraz sprawdzenie list z wykazami rządców domów. W związku z tem opracowano dla kontrolerów tych specjalną instrukcję.

Straszna śmierć lotników

KATASTROFA LOTNICZA NA UL. GRÓJECKIEJ

Wczoraj około godz. 11-ej rano Warszawą wstrząsnęła wieść o strasznej katastrofie lotniczej, której ofiarą padli dwaj młodzi dzielni lotnicy: podchorąży rez. Leon Pędzich i mechanik szereg. Jerzy Marjan. Według zebranych na miejscu przez naszego współpracownika szczegółów — katastrofa miała następujący przebieg: pilot Pędzich i mechanik Marjan wracali na samolocie Breguet z eskadry 1 p. lotniczego z lotu ćwiczebnego. W chwili gdy aparat wszedł w wiraż do lądowania — silnik odmówił posłuszeństwa. Pilotowi nie udało się już podciągnąć maszyny w górę i samolot runął na dom przy ulicy Kopińskiej 7, wybijając w nim dziurę i zrywając przewody elektryczne. Równocześnie nastąpiła eksplozja silnika: samolot stanął w płomieniach i w ciągu kilku minut spalił się doszczętnie, przyczem w płomieniach znaleźli straszną śmierć obai lotnicy. Od płonącego samolotu zapalił się drewniany dom przy ul. Kopińskiej 9, z którego lokatorzy nie zdołali na czas uciec. Mimo natychmiastowego zawiadomienia o katastrofie i pożarze straży ogniowej kilka osób z pośród lokatorów uległo ciężkim poparzeniom, w tej liczbie Władysława Łagietkowa lat 41, którą w beznadziejnym stanie przewieziono do szpitala. Ugaszenie pożaru trwało dwie go dziny. Zwęglone zwłoki lotników popołudniu przewieziono do kostnicy.

Do wieczora miejsce katastrofy chronił silny kordon policji.

PODSTACJA ELEKTRYCZNA NA WOLI

W drugiej połowie lipca Tow. elektryczności w Warszawie rozpoczęło budowę podstacji elektrycznej przy ul. Żelaznej 24 w celu wzmocnienia zasilenia w energję elektryczną dzielnicy Wolskiej, posiadającej dużą ilość fabryk.

Obecnie budynek podstacji doprowadzony jest pod dach.

WARSZAWA W PASACH ZIELENI

Dział ogrodniczy magistratu korzystając z zatrudnienia bezroboczych urządził obszerne pasy zieleni na ul. Nowowiejskiej, Filtrowej, Topolowej od Nowowiejskiej do lotniska cywilnego i na ul. Wilczej. Pozatem przystąpiono do urządzenia pasów zieleni przy ul. Myśliwieckiej. Prócz tego projektowane jest założenie omawianych pasów na kilku ulicach w Mokotowie i na Powiślu.

Pasy zieleni bardzo ożywiają szary wygląd ulicy.

W urzędach

WYJAZD DELEGACJI POLSKIEJ NA ZGROMADZENIE LIGI NARODÓW

W piątek, dnia 5-go b. m. wyjeżdża do Genewy delegacja Polski na sesję Rady Ligi Narodów. Na czele delegacji polskiej stoi p. minister Zaleski, a wchodzą w jej skład: poseł polski w Sofji, A. Tarnowski, poseł polski w Rydze, p. Arciszewski, szef gabinetu ministra, p. Szumlakowski, naczelnik wydziału prasowego, p. Chrzanowski, oraz radcowie M.S.Z. Roman i Sokołowski.

POWRÓT MINISTRA KWIATKOWSKIEGO ZE LWOWA

Dnia 4-go b. m. w godzinach rannych powrócił ze Lwowa i objął urzędowanie minister przemysłu i handlu, inż. Eugenjusz Kwiatkowski.

POWRÓT PREZESA PAŃSTW. ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWO-ZBOŻOWYCH

Prezes Rady Administr. Państw. Zakl. Przemysł.-Zbożowych, inż. Wiktor Przedpełski powrócił w dniu 2-im b. m. po kilkodniowym pobycie w Berlinie do Warszawy i przyjęty był w dniu 3-im b. m. przez ministra rolnictwa dr. Jantę-Połczyńskiego.

Ze szkół

Zapisy do Wyższej Szkoły Dziennikarskiej odbywać się będą codziennie począwszy od 15 do 30 b. m. włącznie, między godz. 5—7 w kancelarji uczelni, przy pl. Małachowskiego 1 (Gimn. im. Ręja). Kandydaci na słuchaczów rzeczywistych winni przedstawić świadectwo dojrzałości, metrykę urodzenia, 4 fotografje paszportowe, oraz dokumenty dotyczące służby wojskowej.

*

Przyjmowanie podań w Państw. Instytucie Dentystycznym o wstąpienie na studja dentystyczne kończy się z dniem 15 września. Egzamin kwalifikacyjny od będzie się dn. 26 września r. b. Szczegóły ogłoszone są na miejscu — Marszałkowska Nr. 151.

Echa ulicy

Uczciwość przedewszystkiem!

Rzecz działa się przed kilkoma dniami w jednej z poważniejszych firm handlowych. Do pracownika w sklepie zgłosił się jakiś jegomość, i odezwał się cichym głosem:

— Panowie są w posiadaniu mojego weksla! Zdaje się, że jutro upływa termin...

Pracownik wybałuszył oczy, zanotował skwapliwie nazwisko osobliwego klijenta, porwał za słuchawkę telefonu i połączył się z buchalterem: — Panie księgowicz, tu zgłosił się jakiś pan i chce wykupić weksel!

— Trzymaj go pan, ryknął nie swoim głosem buchalter i, niedojadłszy śniadania, wpadł jak bomba do gabinetu szefa.

— Pppa... ppanie szefie, tam na dole...

— Bandyta?!!

— Nie! Ktoś, kto chce wykupić weksel!

Szef zerwał się z miejsca przewracając po drodze fotel i wraz z buchalterem pobiegł do kasjera. W firmie ruch się zrobił taki, jakiego już urzędnicy oddawna nie pamiętali. Cały personel postawiono na nogi, ba! nawet woźnych i gońców zapędzono do roboty, nielatwo było bowiem w pokładach tasiemców weksłowych znaleźć ten właśnie, tak go rzadko poszukiwany. Jest! Szef wziął go troskliwie do ręki, obejrzał, sprawdził podpis i sumę (sto złotych!), poczem wraz z buchalterem, kasjerem i sekretarzem pomaszerował na dół do sklepu, gdzie na fotelu oczekiwał milczący osobliwy klijent.

— To pan właśnie chciał swój weksel...? zaczął słodkim głosem szef.

— Tak jest! Mogę zobaczyć?

— Służę panu uprzejmie! Jutro płatny!

Jegomość sięgnął do kieszeni i wyjął trzy złote...

— Chciałem właśnie zapłacić panom zgóry koszta protestu... Uczciwość, panie, przedewszystkiem!

Szef zemdlał.

N.

Wypadki

ZATARG W FABRYCE „WEDLA". Na bramie domu Szpitalna 8, gdzie mieści się fabryka „Wedla" wywieszono wczoraj napis tej treści: „Przyjęcia i zapisy do pracy zakończone". Okazuje się, że na miejsce strajkujących, zarząd fabryki przyjął nowych pracowników. W bramie lub na podwórzu stale dyżuruje 2-ch policjantów.

Dzisiejsze pogrzeby

POWĄZKI

Smyczyńska Zofja, l. 30, g. 10½, kośc. św. Aleksandra; Jechanowska Józefa, l. 69, g. 10, kośc. WW. ŚŚ.; Konwerska Marja, l. 87, g. 9½, kapl. Powązk.; Kruszewski Tadeusz, l. 41, inżynier, g. 10½, kośc. Powązk.; Tuszowska Marja, l. 47, krawcowa, g. 9, kośc. św. Jakóba; Kałużna Stanisława, l. 55, g. 10, kośc. św. Andrzeja (ul. Chłodna).

BRÓDNO

Sołtysiak Felicjan, l. 67, g. 9, Solec 93; Mazur Katarzyna, l. 52, g. 10, Środkowa 16; Skwarek Bolesław, l. 15, g. 10, szpit. Dziec. Jezus; Bakuła Joanna, l. 76, g. 13, Grzybowska 76.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: WACŁAW GRABOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej". Krak. Przedm. 71.